Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA, DNIA 31 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 208.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 31.559. Cena egzemplarza 20 groszy.

Olbrzymie trzęsienie ziemi w Chinach.

100.000 osòb padło ofiarą. — Znikły góry i doliny.

Warszawa, 30.7 (Tel. wł.) W dziennikach angielskich ukazały się wiadomości o strasznej katastrofie trzęsienia ziemi w Chinach. Ofiarą trzęsienia ziemi padło, według tych meldunków, 100.000 osób.

Wikarjusz apostolski Czu-Tsu donosi, że katastrofa trzęsienia objęła przestrzeń 70 mil kwadratowych.

Trudno zbadać rozmiar tej klęski ponieważ przestrzenie nawiedzone przez nią są ogromnie rozległe, a wszystkie połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne są poprzerywane.

Wikarjusz apostolski opowiada, że trzęsienie ziemi zastało go w chwili gdy w kościele odprawiał mszę św. W pierwszej chwili stracił przytomność. Gdy ją odzyskał zauważył, że kościół rozpadł się w gruzy. Pewna część osób znajdujących się w kościele cudem uszła śmierci, a mnóstwo dzieci zginęło pod gruzami.

W kilku miejscowościach góry i dolny zupełnie się wyrównały.

Pekin, 30.7 (AW) Nadchodzą tu dalsze informacje o szczegółach katastrofy trzęsienia ziemi.

Trzęsienie objęło około 400 km. kwadratowych, zagrażając przestrzeni, na której zamieszkuje przeszło 250 tysięcy.

Liczba ofiar trzęsienia jest bardzo wielką. Mniej więcej dokładnych cyfr podać nie sposób, ze względu na brak normalnego połączenia z okolicami, nawiedzonemi trzęsieniem.

Pekin, 30.7 (AW) Donoszą tu Amoy, iż według uzupełniających informacyj, zalew wywołany trzęsieniem ziemi przez wody rzeki Fulang jest największą tego rodzaju katastrofą w Chinach, w ostatnich kilkudziesięciu latach.

Niespodziewanemu zalewowi uległo 7 prowincyj, przyczem zatonęło do 12.000 ludzi.

Szkody spowodowane tą niebywałą katastrofą obliczają na 8 przeszło miljonów funtów szterlingów.

Zjazd posłów w stolicy.

AKCJA CELEM ZWOLANIA NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 30.7 (AW) Z okazji zapowiadającego się na poniedziałek zjazdu posłów w stolicy wszystkie niemal prezydja klubów wyznaczyły narady klubowe na poniedziałek lub wtorek.

Związek Ludowo-narodowy **rozwinął energiczną akcję za skupieniem odpowiedniej ilości głosow na petycję do Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nowej nadzwyczajnej sesji sejmowej.**

Jak stwierdzają w sferach poselskich, zgromadzenie przewidziane Konstytucją ilości głosów jest **całkowicie zabezpieczone.**

Natomiast wysuwają się różnice przy dylemacie, czy należy przedstawić cały program sesji, czy też ograniczyć się do samego postawienia żądania zwołania.

Zamiast konia — kupił tramwaj.

JAK SPRYTNY OSZUST NACIĄGNAŁ DURNEGO ŻYDKA NA KUPNO TRAMWAJU.

Warszawa, 30-7. (Tel. wł.) Z Włodawy przybył do Warszawy kupiec żydowski, który był **po raz pierwszy w wielkiem mieście.**

Po sprzedaniu towaru otrzymał 4000 zł poczem udał się na miasto, celem nabycia konia i wózka.

W trakcie poszukiwania podszedł do niego elegancki dżentelmen, który zaproponował mu zamiast konia i wózka

kupno tramwaju.

W tym celu udali się na koniec linji tramwajowej. Gdy przeszło kilka wagonów, dżentelmen, wskazując na nadchodzący z kolei, oświadczył, **że to jest jego tramwaj** i zaproponował wspólną przejażdżkę, aby przekonać się, **jak tramwaj chodzi.**

Wsiadając do tramwaju dał konduktorowi do przecięcia kupon na 10 biletów. Zapytany przez kupca, czemu nic płaci, oświadczył:

— We własnym tramwaju mam płacić za bilet?

Tak dojechali do Krakowskiego Przedmieścia.

Przy wysiadaniu uprzejmy dżentelmen, przechodząc koło konduktora, **protekcjonalnie poklepał go po ramieniu i zapytał:**

— Jak tam kasa? Już jest choć ze 300 złotych?

— **Trzysta jeszcze niema, ale do wieczora nazbiera się z 500 złotych** — brzmiała odpowiedź.

Kupcowi niezmiernie

spodobał się ten interes

i wyraził gotowość **kupna tramwaju**

W szynczku, w którym po chwili się znaleźli, zjawiło się kilku usłużnych świadków, a nawet sam „pan rejent". Spisany został formalny **akt kupna tramwaju,** za który kupiec zapłacił 4000 złotych.

Rozstając się z kupcem, „dżentelmen", który sprzedał mu tramwaj, napisał na bilecie wizytowym do dyrekcji tramwajowej przy ul. Mokotowskiej kilka słów zawiadamiających, że **właścicielem tramwaju** staje się ów kupiec żydowski i wręczył bilet nabywcy „świetnego interesu".

Uszczęśliwiony kupiec udał się nazajutrz do dyrekcji tramwajowej, gdzie też otrzymał wyjaśnienie, że **padł ofiarą oszusta.**

Sprzedawca tramwaju dżentelmen-oszust zwie się Pinczer i policja go szybko odszukała.

Jaczejka komunistyczna w Częstochowie.

ARESZTOWANIE DWUDZIESTU KILKU OSÓB.

Warszawa, 30-7. (Tel. wł.) W związku z **aresztowaniami, dokonanemi wśród komunistów w Warszawie, władze natrafiły na nici organizacyjne wywrotowców, sięgające między innemi do Częstochowy.**

Rewizje przeprowadzone wśród komunistów w Częstochowie dały obfity materjał, przyczem zlikwidowano całą szajkę komunistów, operujących na tem terenie, aresztując dwadzieścia kilka osób.

Walka z opozycją w Rosji.

WALNE NARADY CENTRALNEGO KOMITETU PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa, 30-7. (AW.) Zażarta walka pomiędzy opozycją a grupą rządzącą, zdaje się uzyskiwać napięcie coraz większe.

Stalin uruchomił już cały aparat partyjny, nakazując sekcjom prowincjonalnym nadsyłanie depesz, **domagających się wykluczenia Trockiego i jego grupy z partji.** Mimo jednak zdecydowanych zapowiedzi „Prawdy", jest rzeczą dość wątpliwą, czy większość gotowa byłaby się zdecydować na bezapelacyjne usunięcie obu frondujących przywódców, niewątpliwie dla partji komunistycznej bardziej zasłużonych, niż wielu obecnych dygnitarzy.

Warszawa, 30-7. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Dzisiaj odbywa się zjazd centralnej partji komunistycznej i centralnej komisji kontrolującej. Punktem obrad będzie **sprawa ustosunkowania się do opozycjonistów Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Smirnowa i t. d.**

Wynik obrad budzi **ogromne zainteresowanie nietylko w Rosji, ale i poza jej granicami.**

Warszawa, 30-7. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Popołudniu obradował C. K. kontrolujący. Przewodniczył Gruzin Ordczeidradze Narady odbywały się w Kremlu **w ścisłem gronie. Decyzje trzymane są w tajemnicy.**

100 ataków na Londyn

MANEWRY LOTNICZE IMITUJĄCE WOJNĘ.

Londyn, 30.7 (AW) Wojskowe manewry lotnicze zostały w dniu wczorajszym zakończone.

Ogółem wykonano przeszło 100 ataków na Londyn.

Wynik manewrów oceniane są przez angielskie koła wojskowe dodatnio, podkreślana jest jednak konieczność wzmocnienia środków obronnych stolicy Angiji.

Manewry te miały na celu uświadomienie sobie, jakie niebezpieczeństwo grozi Londynowi na wypadek wojny ze strony nieprzyjaciela, który zechciałby zbombardować miasto używając do tego aeroplanów i jakie środki obronne należy stosować w takim wypadku.

Oryginalna propozycja Portugalji,

CELEM ZABEZPIECZENIA SIĘ PRZED REWOLUCJAMI: PALACOWEMI, WOJSKOWEMI I SPOŁECZNEMI.

Paryż, 30-7. (AW.) W doniesieniach z Madrytu prasa informuje, iż rząd portugalski zaproponował Hiszpanji **zawarcie konwencji.** Jednem z **nader oryginalnych** postanowień tych konwencyj, byłaby **wzajemna gwarancja pomocy zagrożonym rządom w razie jakiejkolwiek rewolty wewnętrznej w Hiszpanii i Portugalii bez względu a to, czy miałaby ona charakter rewolucji pałacowej, wojskowej, czy społecznej.**

Portugalja ofiarowuje Hiszpanji eksploatację wodospadów na Duero, które dadzą się wyeksploatować w kierunku elektryfikacyjnym. Cała konwencja miałaby pozornie charakter ugody obu rządów, zwróconej przeciwko **propagandzie komunistyczne**

PREMJER PIŁSUDSKI W WILNIE.

Warszawa, 30-7. (AW.) Przebywający w Wilnie premjer Piłsudski utrzymuje ciągły kontakt z Warszawą, załatwiając telefonicznie najważniejsze sprawy. Wiadomość, jakoby p. premjer wyjeżdżając przekazał zastępstwo ministrowi spraw wewnętrznych, jest w zupełności nieprawdziwą.

SAMOCHODY WYTWÓRNI POLSKIEJ.

Warszawa, 30-7. (AW.) We wrześniu r. b. ukażą się pierwsze samochody wykonane całkowicie w Polsce. Samochody te wypuści firma „Ursus". Ministerstwo spraw wojskowych zamówiło 2000 sztuk dla celów wojskowych Samochody te będą miały siłę 22 HP., nośność 2 ton i będą mogły rozwinąć maksymalna szybkość 70 klm. Kalkulują się one po 20.000 zł.

WYBORY W MAŁOPOLSCE.

Lwów, 30-7. (AW.) Dalsze wyniki kurjalnych wyborów do samorządów miejskich przedstawiają się w sposób następujący: W Łopatynie obrano 16 Polaków, 15 ukraińców i 18 żydów, w Koropcu 19 Polaków, 24 ukraińców i 5 żydów, w Wielkich Oczach 17 Polaków, 14 żydów i 1 ukraińca, co daje większość polską.

TURYSTYCZNY „WYCZYN".

Zakopane, 30-7. (AW.) Sfery turystyczno-sportowe poruszone zostały wiadomością o osiągnięciu przez jednego z turystów szczytu Zamarłej Turni od południowej ściany, co należy do najtrudniejszych i nader rzadkich zdobyczy tatrzańskich.

CLEMENCEAU NA ŚLUBIE WNUKA.

Paryż, 30.7 (PAT) Clemenceau był dziś obecny w Lucowecennes na ślubie swego wnuka Jerzego Clemenceau'a.

Były premjer, zdradzał wielkie ożywienie, odjechał stąd samochodem do Paryża.

NADZIEJE PREZYDENTA COOLIDGE'A.

Rapid-City, 30-7. (PAT.) Prezydent Coolidge ma jeszcze nadzieję, że dalsze dyskusje doprowadzą do zmodyfikowania propozycyj morskich Wielkiej Brytanji. Jest on stanowczo zdecydowany nie przyjmować propozycyj w obecnej formie.

Egzemplarz obowiązkowy

PRZEGLĄD PRASY

Sowiety o sprawie Kowerdy.

Urzędowa agencja sowiecka TASS donosi:

„Izwiestja" piszą: W ostatnim czasie, polityka Polski, jako jednego z większych mocarstw w powojennej Europie, w stosunku do ZSRR ujawnia tendencje do zachowania swojej faktycznej samodzielności wobec wpływów z zewnątrz. Wpływy te otrzymały swój wyraz zarówno w samym fakcie zamordowania przedstawiciela sowieckiego, jak i w dalszym rozwoju wypadków po zabójstwie.

Do procesu trzeźwej polityki w znacznym stopniu przyczyniło się rozumne stanowisko, zajęte przez posła Patka w kwestji likwidacji zatargu. Wywiad p. Patka w Warszawie świadczy o tem, że nie mógł on pominąć nastrojów, panujących w szerokich warstwach ludności Związku radzieckiego i dowiódł, iż tylko dążenie do rzeczywistego uregulowania i utrwalenia polsko-sowieckich stosunków może stworzyć grunt do odpowiednich wniosków dla obu państw.

Pertraktacje w sprawie zlikwidowania konfliktu, prowadzone przez p. Patka po powrocie jego do Moskwy, mogą doprowadzić do pożądanych przez obie strony rezultatów, jeżeli polskie sfery rządzące w dalszym ciągu utrzymują to stanowisko, które ujawniło się w wywiadzie prasowym posła Patka oraz w nieuwzględnieniu przez p. Prezydenta prośby sądu o złagodzenie wyroku nad Kowerdą.

Decyzją swą p. Prezydent całkowicie dezawuował p. prokuratora, który w swem oskarżeniu pozwolił sobie, jak wiadomo, na niedopuszczalne wycieczki przeciwko Związkowi radzieckiemu. Jednocześnie decyzja Prezydenta jest potępieniem nietylko samego faktu zabójstwa, lecz również tego co miało miejsce po procesie Kowerdy i co w konsekwencji przyjęło nieprzyzwoite formy kultu Kowerdy.

Sprawa płac urzędn. państw.

Warszawa, 30.7 — Dnia 29 b. m. minister skarbu p. Czechowicz, przyjął delegację pracowników państwowych w osobach prezydjum Centralnej komisji porozumiewawczej Związku zawodowego pracowników państwowych: pp. dr. Raabego, Grylowskiego, Dudy i Kisielnickiego. Delegacja złożyła p. ministrowi oświadczenie, iż

1) wyraża ubolewanie, że w ciągu ostatniego roku związki zawodowe pracowników państwowych **nie mogły nawiązać żadnego kontaktu z Rządem w sprawach żywotnych pracowników państwowych, co delegacja uważa za zjawisko wysoce niepożądane i szkodliwe dla spraw ogólnych;**

2) związki znajdują się w specjalnej trudności **wobec braku jakichkolwiek miarodajnych oświadczeń ze strony Rządu co do jego zamierzeń w związku z losem pracowników państwowych,** a zjawiania się tylko różnych i nieoficjalnych pogłosek;

3) uznaje za konieczne natychmiastowe wyrównanie płac pracownikom państwowym, **do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny;**

4) uważa za sprawę lojalności Rządu wobec swych pracowników kwestję podniesienia dodatku mieszkaniowego z rozciągnięciem go na stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych;

5) zastrzega **się przeciwko możliwość podniesienia płac tylko pewnym grupom pracowników pod postacią podniesienia np. jedynie dodatków funkcyjnych i t. p.**

Delegacja wysunęła jako konieczny postulat stosowanie nadal zasady umożliwienia przez Rząd związkom przedstawienia opinji o projektach ustaw, dotyczących pracowników państwowych, co szczególnie obecnie jest rzeczą bardzo ważną.

P. Czechowicz oświadczył, że przedłoży te wszystkie żądania delegacji Radzie ministrów na najbliższem jej posiedzeniu.

Na zapytanie p. ministra Czechowicza, **jak delegacja wyobraża sobie obciążenie budżetu sumami, potrzebnemi na podniesienie płac bez naruszenia równowagi,** delegacja oświadczyła, że uważa za zgubną dotychczasową zasadę, iż budżet stale utrzymuje się kosztem obniżenia płac pracowników państwowych, z porzuceniem dawnych projektów rządowych należytego uregulowania podatków i przedłożyła swe konkretne poglądy na tę sprawę.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie C. K. P. P. P., na którem delegacja zdała sprawę z przebiegu audjencji u ministra skarbu. Plenum między innemi zdecydowało, że w związku z definitywnem ustaleniem wniosków o poparcie bytu pracowników państwowych, należy się zgłosić do p. wicepremjera natychmiast po jego powrocie.

ś. † p.

MARJAN RUDZKI

Członek Związku Zawod. Drukarzy w Polsce

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Bystrej dn. 29 go lipca 1927 r. przeżywszy lat 40.

Wyprowadzenie zwłok z Domu Zdrowia w Bystrej na cmentarz tamtejszy nastąpi w niedzielę dn. 31 lipca r.b.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych 4836

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce, Okręgu Sosnowieckiego.

Wszystkim, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Górnikom i Straży ogniowej Zakładów Solvay w Grodźcu, którzy w ciężkich chwilach choroby okazali nam dużo serca i oddali ostatnią posługę zwłokom drogiej nam Matki i Babki

ś. p. Antoniny ze Stamirowskich Foltańskiej

składamy tą drogą serdeczne z głębi serca Bóg zapłać

4853 **Rodzina.**

Burzliwe posiedzenie

RADY MIEJSKIEJ W WIEDNIU.

Wiedeń, 30-7. (AW.) Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, poświęcone sprawie straży miejskiej, **trwało całą noc,** przyczem doszło **do burzliwych scen.** Chrześcijańsko-społeczna mniejszość zarzuciła burmistrzowi Seitzowi **złamanie słowa,** bo oświadczył on, że rozwiąże straż miejską, gdy minie niebezpieczeństwo, co jednak **nie nastąpiło.**

Szaloną burzę wywołał burmistrz, gdy począł krytykować postępowanie policji podczas rozruchów.

Chrześcijańsko-społeczni zdołali przez burzliwą obstrukcję przeciągnąć obrady aż **do godz. 7 rano,** poczem opuścili salę przed głosowaniem.

Następnie **większość socjalistyczna** uchwaliła przedłożenie wniosku o utworzeniu straży miejskiej. Pisma mieszczańskie potępiają krok socjalistów i burmistrza za wystąpienie przeciwko policji.

Generał Averescu działa

AKCJA ZMIERZAJĄCA DO PRZYWRÓCENIA NA TRON KS. KAROLA.

Bukareszt, 30.7 (AW) B. premjer Averescu mimo tymczasowego ustąpienia z kierownictwa partją liberalną, bynajmniej nie porzuca działalności politycznej.

Projektuje on w najbliższym czasie odbycie podróży, po stolicach europejskich oraz zamierza odwiedzić Rzym, oraz Paryż.

Podróż ta stoi niewątpliwie w związku z akcją Averescu zmierzającą do przywrócenia na tron księcia Karola. Deklaracja, w której Averescu uznał króla Michała za władcę prawowitego była jedynie manewrem taktycznym.

Sensację wywołała tu dalej propozycja grupy Averescu, skierowana do narodowo-radykalnych włościan „zaranistów" połączenia obu stronnictw

Przyczyny niepowodzenia

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ NA MORZU

Wiedeń, 30.7 (AW) „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Prezydent Coolidge przedstawił na konferencji prasowej sytuację w sprawie rozbrojenia na morzu.

Przyczyną niepowodzenia są różnice poglądów na kwestję ograniczenia ilość armat na krążownikach.

Pozatem Anglja chce utrzymywać więcej krążowników niż Ameryka.

Ameryka woli zerwać obrady niż zobowiązywać się do nowych rozbrojeń. Nie przedłożyła ona nowych propozycyj, ale spodziewa się, że Anglja w Genewie zmieni swe stanowisko i umożliwi kompromis.

W AUSTRJI.

Wiedeń, 30.7 (AW) Z Budapesztu donoszą, że węgierscy nakładcy pism wypowiedzieli wojnę kartelowi papierowemu Austrji, Czechosłowacji i Niemiec, postanawiając sprowadzać papier ze Szwecji, ponieważ fabryki środkowo-europejskie rzekomo bez powodu podwyższyli cenę papieru

By zapobiec podwyżce kosztów ze względu na odległy transport ma być zniesione na Węgrzech cło od papieru.

„Zarząd Zrzeszenia Rodzicielskiego Szkół Średnich i Fachowych na Zagłębie Dąbrowskie w Sosnowcu niniejszym zawiadamia, że w dniu 7 sierpnia 1927 r. o godz. 4 popołudniu, w gmachu własnym przy ul. Dziewiczej Nr. 4, odbędzie się

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Rodzicielskiego"

Szkół Średnich i Fachowych na Zagłębie Dąbrowskie w Sosnowcu.

Na porządku dziennym następujące sprawy:

1) Zagajenie i wybór prezydjum,
2) Odczytanie protokułów Nadzw. Walnych Zebrań Nr. 19 i 20
3) Przekształcenie gimnazjum na Liceum Handlowe typu średniego z prawami wstępu na W. S. H.
4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
5) Wolne wnioski

Zgodnie ze statutem powyższe zebranie będzie prawomocne w pierwszym terminie bez względu na ilość przybyłych osób.

4828 ZARZĄD.

Rada ochrony pracy.

Warszawa, 30-7. — Dnia 29 bm. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do biura prawnego przy prezydjum Rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Radzie ochrony pracy. Rada ochrony pracy ma być **organem** opinjodawczo-doradczym, analogicznym do istniejących przy Ministerstwie rad: emigracyjnej, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. **Składać się będzie z 45 członków o charakterze parytatywnym.** Równej liczbie przedstawicieli pracodawców i pracowników odpowiadać będzie w składzie rady czynnik fachowy, reprezentowany przez techników, lekarzy, ekonomistów i innych znawców zagadnień związanych z ochroną pracy.

Dla rozpatrywania specjalnych zagadnień projekt rozporządzenia o radzie ochrony pracy przewiduje w radzie narazie 3 komplety: jeden **dla bezpieczeństwa pracy** z zastrzeżonym w nim udziałem sił technicznych i specjalistów w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków; drugi komplet — **dla spraw higjeny pracy,** przy odpowiednim udziale lekarzy, trzeci komplet **dla spraw ochrony pracy w rolnictwie.**

Czynnik rządowy reprezentowany będzie w radzie przez jej przewodniczącego, którym będzie minister pracy i opieki społecznej lub wyznaczony przez niego urzędnik oraz przez przedstawiciel innych Ministerstw, posiadających prawo uczestniczenia w obradach z głosem doradczym.

Echa Śląskie.

BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 20 do 27 lipca rb. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zmniejszyła się o 402 osoby i wynosiła 49.119 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 20.215, hutnictwo 3.741, hutnictwo szkła 109, przemysły: metalowy 2.946, włókienniczy 170, budowlany 906, papierowy 78, chemiczny 11, drzewny 447, ceramiczny 172. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1191, niewykwalifikowanych 15.922, rolnych 247, umysłowych 2964. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 20.523 bezrobotnych.

OŻYWIENIE NA RYNKU ŻELAZA BUDOWLANEGO.

W tutejszym przemyśle żelaznym nastąpiło ożywienie na lokalnym rynku żelaza budowlanego, w związku z rozpoczęciem szeregu robót budowlanych

Gorzej przedstawia się sprawa wywozu żelaza zagranicę, ponieważ premje wywozowe z powodu różnic walutowych zanikły prawie zupełnie.

WIEC PROTESTACYJNY.

Dzisiaj odbędzie się wiec protestacyjny nieetatowych pracowników kolejowych okręgu katowickiego. Tematem obrad będą kwestje uposażeniowe.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA.

Dzisiaj odbędzie się w Łaziskach Górnych uroczyste odsłonięcie pomnika poległych powstańców śląskich.

Odsłonięcia dokona wojewoda śląski dr. Grażyński w asyście władz wojskowych i samorządowych oraz szeregu delegacyj.

Wiadomości ze stolicy.

WYCIECZKA STUDENTÓW FRANCUSKICH W WARSZAWIE. W dniu 28 bm. przybyła do Warszawy wycieczka studentów akademji górniczej w Paryżu w liczbie 18 osób, która spędziła przedtem dwa dni w Gdyni i Gdańsku i zabawi w stolicy do niedzieli 31 bm. Goście francuscy, wespół z wycieczką studentów rumuńskich, zwiedzili park Łazienkowski i pałac, wieczorem zaś byli podejmowani przez swych polskich kolegów. Wczoraj obie wycieczki zwiedziły zakłady przemysłowe w stolicy; popołudniu zaś odbył się podwieczorek w Dolinie Szwajcarskiej. W niedzielę dnia 31 bm. studenci francuscy wyjeżdżają do Krakowa i na G. Śląsk, gdzie odbywać będą praktykę wakacyjną.

Popierajcie! Prenumerujcie!

„KURJER ZACHODNI".

Chluba i duma socjalistów.

Wiedeń, Wiedeń, Wiedeń — słyszy się bezustannie na wiecach socjalistycznych w przededniu wyborów do samorządów miejskich. Wiedeń ma być tym murowanym, nie podlegającym żadnej krytyce argumentem stwierdzającym, że socjaliści potrafią gospodarować umiejętnie i z pożytkiem dla mieszkańców miasta. Dla poparcia tych dowodów, które oczywiście tłum bezkrytyczny przyjmuje na wiarę, jako że Wiedeń daleko i sprawdzić te cuda gospodarki czerwonych radnych jest trudno, użyto nawet filmu kinematograficznego, na którym demonstruje się wspaniałe budowle mieszkań robotniczych, mających być dumą socjalistów.

Na fotografji, jednak najgorszy budynek jeszcze ładnie wygląda i posiada urok. To też socjalistyczny film propagandowy uzupełniony pewnemi faktami, które przemilczają socjaliści, aby móc później powiedzieć, jak p. Niedziałkowski w „Robotniku“:

> Podczas kwietniowych wyborów do Rady miejskiej Wiednia socjaliści zdobyli zgórą połowę mandatów. Od szeregu lat stolica Austrji rządzona jest przez socjalistów ku zadowoleniu olbrzymiej większości ludności. Wiedeń zdobył sobie miano „czerwonej stolicy“, stał się chlubą, dumą nietylko socjal-demokracji austrjackiej, lecz całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Otóż, jak ta „chluba i duma“ całej międzynarodówki wygląda w świetle rzeczywistości, jak wygląda to „zadowolenie“ w praktyce?

Wiele mogliby powiedzieć o tem sami wiedeńczycy. Jednak ich głos nie dochodzi do Polski w takiej mierze, aby uczynił odpowiednie wrażenie, najmniej zaś przenika do mas robotniczych otumanionych zajadłem tokowaniem zawodowych agitatorów z P. P. S.

Tymczasem rzecz w swej istocie przedstawia się w ten sposób, że jeżeli jeszcze kilka lat socjalistyczne rady będą trwały w Wiedniu, to stolica Austrji zamieni się w kupę gruzów, a ludność nie będzie miała gdzie mieszkać. Że głód mieszkaniowy istnieje w Warszawie — nic dziwnego. Ludności przybywa, stolica się rozrasta. Ale w Wiedniu od r. 1910 ubyło 200,000 mieszkańców, a głód mieszkaniowy obecnie jest znacznie większy aniżeli wówczas. Socjalistyczna rada miejska zaniedbuje zupełnie miasto, domy są obdrapane, walą się, prowadzi się bowiem zupełnie wyraźnie politykę, mającą za zadanie zniszczenie własności prywatnej i utrzymuje się niebywale niskie czynsze mieszkaniowe (7 zł. 50 gr. mieszkanie jednopokojowe z przedpokojem i kuchnią w centrum miasta — miesięcznie), które w zupełności likwidują rentowność domów. Cały zaś wysiłek radnych socjalistów skierowany został na budowę domów robotniczych.

Więc może w tym względzie socjaliści, zgodnie ze swą metodą, przy podchlebianiu się masom, coś zrobili?

Otóż to, żeby choć te domy robotnicze było powodem do autoreklamy. Jest jednak inaczej.

Domy budowane są dwuch typów: koszarowe, przeważnie i osiedla z domków jednorodzinnych. Zaopatrzone są w wodę, gaz, elektryczność. Domy koszarowe mają wspólną pralnię i łaźnię. Urządzone są w nich ochronki i poradnie lecznicze: wszelkie udogodnienia. Pod względem estetycznym nic im nie brakuje, a podziw budzą podobno utrzymane w czystości trawniki i śmietniki.

Ale... istnieje pewne „ale“. Niema w tych cudownych domach, gwoli zapewne oszczędności... pieców. Robotnicy własnemi płucami osuszają mieszkanie. Kąpiel w łaźni gminnej kosztuje 1 zł. 50 gr., a w Warszawie 50 gr. Izdebki w tych „higjenicznych“ domach, są pozbawione dostatecznej ilości powietrza z powodu ich niskości. Pokoje są wysokie raptem na 2 m. 70 cm., podczas gdy w prywatnych budynkach pokoje są wysokie na 3 mtr. 20 cm. — 3 m. 50 cm.

Wreszcie dla całokształtu obrazu przestawiającego wygodę mieszkańców i dobrodziejstwa socjalistów trzeba nadmienić, że magistrat (socjalistyczny) ma prawo eksmitowania lokatorów nawet bez podania powodu i stosowania odpowiednich sankcyj karnych w stosunku do „nieprawomyślnych“. W ten sposób domy robotnicze w Wiedniu stają się terenem demagogji socjalistycznej, ich podwórkiem partyjnem, na którem dowolnie uprawiają swe harce demagogiczne: Korzystają z mieszkań tylko murowani socjaldemokraci, a reszta rzeszy robotniczej nie obchodzi nikogo.

Wreszcie kilka cyfr ilustrujących administracje i gospodarkę! Koszta budowy domu wybudowanego przez czerwony zarząd wynoszą za mtr. kw. 400—450 szyling. (1 szyl. = 1 zł. 25 gr.), tymczasem koszta przy prywatnej budowie za 1 mtr. kw. wynoszą 308 szylingów (mieszkania z piecami!), a tam gdzie zużyto stare drzwi i okna buduje się kosztem 250 szyl. za 1 m. kw.

A teraz konsekwencje. Konsekwencje są tego rodzaju, że przy istniejącej obecnie ustawie mieszkaniowej w Wiedniu, a o której powiedział Mac Donald (socjalista angielski), że „taka ustawa doprowadziłaby do ruiny nawet Wielką Brytanję!“ — Wiedeń podąża do ruiny, panuje zastój budowlany, wzrasta bezrobocie, potęguje się wrzenie wśród robotników, które znalazło najpełniejszy wyraz w ostatniej rewolcie.

Tak wygląda „chluba i duma“ socjalistów nie na złudnym filmie kinematograficznym, a w rzeczywistości..

S. A.



Zmarły król rumuński Ferdynand I w trumnie.



POGRZEB KRÓLA FERDYNANDA.

Największy polityk francuski.

40-LECIE POLITYCZNE POINCAREGO.

W dniu dzisiejszym odbywają się we Francji liczne obchody ku uczczeniu 40-lecia działalności parlamentarnej obecnego premjera Raymonda Poincarego. Wstęp do nich dała sama Rada ministrów, która z okazji pierwszej rocznicy istnienia obecnego rządu (23 lipca) uczciła swego szefa bankietem. Wicepremjer i minister sprawiedliwości Barthou wygłosił przy tej sposobności wielką mowę pochwalną na cześć znakomitego Francuza, którego losy były w ostatnich dziesiątkach lat losami państwa.

Poincare liczył zaledwie 26 lat, gdy w roku 1887 wybrany został przez departament Mozy członkiem Izby Deputowanych. Urodził się 20 sierpnia 1860 r. w Bar-le Duc w departamencie Mozy, t. j. w tej części Lotaryngji, która po roku 1870 pozostała przy Francji. Do życia publicznego wniósł owo szczególne napięcie patrjotyzmu, jakie charakteryzowało zawsze ściślejszą ojczyznę św. Joanny D'Arc. Patrjotyzm ten po pokoju Frankfurckim miał oczywiście tendencję antyniemiecką, gdyż Lotaryngja sąsiadując bezpośrednio z zabranemi przez Niemców prowincjami, musiała szczególnie gorąco odczuwać ucisk i germanizację swych braci. W myśl słów Gambetty o Alzacji i Lotaryngji, że „nigdy nie należy o nich mówić, ale zawsze myśleć“ (jamais y parler, toujours y penser) francuscy Lotaryńczycy nie wygłaszali mów przeciw Niemcom, ale w polityce swej unikali wszystkiego, coby wyglądało na pogodzenie się z zaborem Alzacji i Lotaryngji. Politykę tę podyktowaną poczuciem godności narodowej, nazywano w Berlinie nieprzebłaganym nacjonalizmem, a Poincarego, który ją najmądrzej stosował w praktyce, okrzyczano jako fanatycznego wroga Niemiec.

Poincare po skończeniu studjów prawniczych w Paryżu poświęcił się adwokaturze i gdy w 26 roku życia wszedł jako bezpartyjny do parlamentu, zasłynął wnet jako bystry prawnik i znawca spraw finansowych. Już w roku 1893, mając lat 33, otrzymał tekę oświaty, a w roku następnym tekę skarbu w gabinecie Dupuy'a, w roku 1895 zaś w rządzie Ribota znowu tekę oświaty. Gabinety te — jak wiadomo — doprowadziły do skutku sojusz francusko-rosyjski i nad pogłębieniem tego sojuszu Poincare pracował całe życie. W roku 1903 przeniósł się z Izby do Senatu, w r. 1906 był znowu ministrem skarbu w gabinecie radykalnym Sarriena. Poincare był i jest przekonań lewicowych (należy do lewego centrum w Senacie) i w czasie walki Waldeck-Rousseau i Combesa przeciw Kościołowi głosował za ustawami antykościelnemi, lub — w kilku wypadkach — wstrzymał się od głosowania. Nie był tylko nigdy zwolennikiem szykanowania Kościoła i Kongregacyj w duchu postulatów masońskich, a gdy w roku 1912 został po raz pierwszy premjerem, próbował ustalić pewien modus vivendi w stosunkach państwa do Kościoła. Byłoby z naszej strony błędem widzieć w nim przeciwnika t. zw. ustawodawstwa laickiego i separacji Kościoła od państwa.

Rok 1912 wykazał, że Raymond Poincare, który wtedy po raz pierwszy objął obok prezydenta rządu także tekę spraw zagranicznych, jest świetnym dyplomatą. Gdy Austro-Węgry zmobilizowały się, by runąć na zwycięską w wojnie z Turkami Serbję i gdy z tego powodu groziła wojna europejska, Poincare umiał swą słynną formułą „desinteressement“ zatrzymać gotowe już do marszu armje i umożliwił przez to państwom bałkańskim zlikwidowanie Turcji europejskiej. W roku następnym wszedł do pałacu Elizejskiego, wybrany przez większość umiarkowana Zgromadzenia Narodowego. 7-lecie jego prezydentury zapisało się Wielką Wojną i Traktatem Wersalskim, przywracającym Francji utracone prowincje i pozycję głównego mocarstwa na kontynencie. Jest to historja, którą znamy wszyscy na pamięć.

Ustąpiwszy z prezydentury dał się Poincare wybrać do Senatu, przywdział znowu togę adwokacką, uczęszczał na posiedzenia Akademji Francuskiej, której jest od roku 1909 członkiem i pisał książki. Jego słynne „Początki wojny“ przetłomaczyło i wydało krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Francji staraniem p. Tad. Stryjeńskiego. Wydał ponadto „Idees contemporaines“, „Etudes et figures politiques“, szereg dzieł prawniczych, wreszcie pierwszy tom pamiętników.

W r. 1922 po upadku Brianda został szefem rządu po raz drugi i wtedy po raz drugi położył Niemcy na obie łopatki przez zajęcie Zagłębia Ruhry. Po zwycięstwie radykałów w wyborach z 11 maja 1924 r. powrócił znowu do adwokatury i do swych książek. Gdy jednak kilka rządów radykalnych załamało się bezskutecznej walce ze spadkiem pieniądza i dezorganizacją finansów, wtedy cała Francja zwróciła się do niego raz jeszcze po ratunek. Poincare stworzył 23 lipca 1926 r. rząd jedności narodowej, do którego weszli dawni premjerzy Barthou, Briand, Leygues i Painleve, sam objął tekę skarbu, jak za swej młodości i po roku pracy doprowadził skarb i walutę do porządku.

„Temps“ pisze o Poincarem: „Zawsze, ilekroć przyszły ciężkie chwile, kraj znalazł w nim oparcie jego silnego ramienia. Odchodzi od władzy tylko wtedy, gdy rządzenie nie przedstawia trudności, a tylko same korzyści“.

O Poincarem wyraził się pisarz polityczny Benoist: „To jest Minerwa, cała w zbroi wychodząca z mózgu“. Ktoś inny nazwał jego rządy dyktaturą rozumu. Wielki rozum i ogromne zdolności, ale także bezprzykładna pracowitość i gorąca, bezinteresowna miłość kraju złożyły się na tę imponującą postać, którą Francja słusznie może się chlubić...

36.000 akademików w Polsce.

W roku akademickim 1926-27 ogółem na wyższych uczelniach w Polsce było 36.650 słuchaczy, w czem 10.515 słuchaczy było nowo imatrykulowanych, największą ilość słuchaczy mieści w swoich murach Uniwersytet warszawski (9.047 słuchaczy), uniwersytet jagielloński w Krakowie (6.492 słuchaczy, uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (6.463 słuchaczy), uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (3.622 słuchaczy) i uniwersytet poznański (2.806 słuchaczy).

Z innych szkół wyższych ponad 1000 słuchaczy liczyły tylko: Politechnika warszawska i lwowska i Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie. Według wydziałów najliczniejszą frekwencją cieszyły się: filozofja — 14.102 słuchaczy, prawo i nauki polityczne — 9.188, medycyna — 3.757, mechanika i elektrotechnika — 2.107 i nauki handlowe — 1.850. Frekwencja na innych przewyższała 1.000 osób tylko na fakultetach agronomicznych i inżynierji komunikacyjnej.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY.

na niedzielę 31 lipca.

WARSZAWA: Godz. 10.15 — 13.00 transmisja uroczystości w Bydgoszczy związanych z pobytem w tem mieście p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Godz. 19.10 odczyt p. t. „Japonja“ wygł. p. Stefan Łubieński. Godz. 20.00 transmisja z Bydgoszczy. Koncert symfoniczny w teatrze pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. Godz. 22.30 muzyka taneczna.

KRAKÓW: Godz. 19.00 odczyt p. t. „Asnyk, jako liryk“ (z recytacjami) wygł. E. Hecker, redaktor.

GDAŃSK: Godz. 19.00 transmisja z Sopotu. „Zmierzch Bogów“ Wagnera.

GLIWICE: Godz. 17.30 koncert popołudniowy. Godz. 20.10 godzina pieśni Godz. 21.10 muzyka taneczna.

BERLIN: Godz. 17.00 koncert popołudniowy orkiestry Kermbach. Godz. 20.30 wesoły wieczór. Godz. 22.30 muzyka taneczna.

LANGENBERG: Godz. 20.30 „Tajemnica Zuzanny“ — intermezzo w 1 akcie z muzyką Wolfa Ferrazi, oraz „Dziewczę z Elirondy“ — opera komiczna w 1 akcie Offenbacha.

WIEDEŃ: Godz. 17.00 opera komiczna w 1 akcie Mozarta „Bastienet Bostienne“, oraz „Der Scheuspieldirektor“

POTOKOL 100% TŁUSZCZ ROŚLINNY

Piotr Paweł Rubens.

W 350 LETNIĄ ROCZNICĘ URODZIN.

W roku 1577 — 350 lat temu — urodził się w Antwerpji artysta z bożej łaski, istotny odkrywca genjuszu swego narodu. Był nim Piotr Paweł Rubens, najwybitniejszy reprezentant odrodzenia w historji Flandrji, genjalny malarz i niemniej genjalny działacz społeczny.

Po 9 latach nauki i pracy we Włoszech powraca Rubens w roku 1609, już jako sławny malarz do Antwerpji i tu tworzy dwa znakomite dzieła swego pędzla: „Ukrzyżowanie“ i „Zdjęcie z Krzyża“.

Potem następuje 30 lat ciężkiej lecz płodnej pracy. Rubens tworzy bez wytchnienia, maluje bez wysiłku, jak czuje. Olbrzymi dorobek — przeszło 1000 płócien wszelkiego rodzaju — wychodzi z pod pędzla mistrza. We wszystkich jego dziełach widzimy niepokonany rozmach; rysunek niezawsze może odznacza się nieposzlakowaną czystością, lecz wszystko zaćmiewają barwy w całym ich przepychu. Obrazy Rubensa zdobią wszystkie muzea Europy, bije od nich blask siły, życia bujnego, tryumfy zdrowia i pięknego ciała; żaden artysta nie oprze się urokowi tych poematów realistycznych. Rubens nie jest mistykiem, tajemnice niebios nie przejmują go do głębi duszy, z tem większem mistrzostwem maluje przeto uroki i czary ziemi. Często jednak jednem dotknięciem pędzla potrafi nadać dziełu urok nieziemski („Zdjęcie z z Krzyża“) i „Spowiedź Św. Franciszka z Assyżu“).

Nieprzeciętny kontrast tworzy w Rubensie człowiek i artysta. Sztuka jego jest namiętna i porywcza, on sam opanowany i łagodny; prowadzi życie równe, wypełnione pracą i sławą.

Dwie ukochane kobiety wypełniły miłością życie Rubensa; można je zawsze odnaleźć w jego dziełach. Jedna z nich to Izabella Brandt, brunetka o czystych rysach. Jej śmierć po 17 latach pożycia małżeńskiego jest jedynym tragicznym rozdźwiękiem w życiu Rubensa. Helena Fourment, zachwycająca dziewczyna, poślubiona Rubensowi w 16 roku życia, pełna i różowa blondynka, to druga miłość Rubensa. Przez całe życie otaczał artystę szereg oddanych uczniów, wśród których króluje jako mistrz i nauczyciel. Zgasł mistrz pędzla w 66 roku życia, dnia 30 maja 1640 roku. Antwerpja urządziła mu pogrzeb królewski, a cała Flandrja opłakiwała w dniu tym stratę swego genjalnego syna, cudownego twórcy nowoczesnego malarstwa kolorystycznego, promotora rzeźby i architektury.

Rubens to życie, życie wibrujące, zwycięskie. W sztuce Rubensa zjednoczyły się wszystkie dążenia epoki odrodzenia i wykwitły z siłą i rozmachem.

Ekspedycja harcerzy polskich w Marokku.

30 maja r. ub. skauci polscy pp. J. Jeliński i H. Smosarski, wyjechali z Warszawy na specjalnym modelu Forda, zaopatrzonym w biało-amarantową chorągiew i napisy polskie: „Ekspedycja harcerzy polskich Fordem naokoło świata“. Jako pierwsi skauci i automobiliści polscy sieją po drodze propagandę skautyzmu i zaznajamiają świat z Rzecząpospolitą za pomocą odczytów i przezroczy.

Obecnie pp. J. i S. przebyli już 29.000 klm. poświadczonych przez Auto-kluby, a zwiedzili Czechosłowację, Węgry, Jugosławję, Włochy, następnie Tunisję, Algierję i Maroko.

W Kasablanca, wielkiem portowem mieście egzotycznego Maroka „Ecloirens de France“ — urządzili im owacyjne przyjęcia. Po mowie wygłoszonej przez prezesa miejscowych skautów, druh Smosarski dziękował braciom cudzoziemskim za przyjacielskie przyjęcie, poczem drużyny manifestacyjnie odprowadziły ich do swego siedliska, ofiarując gościnę na cały czas pobytu w Kasablance.

Wszędzie po drodze, skauci nasi są witani entuzjastycznie, auto-kluby dekorują maszynę i jej właścicieli swymi znakami, a sam charakter ekspedycji pozwala na osobistą prezentację i konferencję z najwybitniejszymi ludźmi naszej doby. W Czechach prezydent Masaryk przyjął ich w swym pałacu, a po dłuższej rozmowie sfotografował się wspólnie i wpisał się do księgi podróżniczej. We Włoszech druhowie J. i S. uzyskali audjencję u Papieża, a następnie byli przyjęci przez Mussoliniego, która to wizyta została utrwalona na przezroczu.

Pobytem swym w Maroku, przyczynili drużynom miejscowym dużo korzyści, zyskując honorowych członków i pobudzając publiczność do ofiarności. Zostali też mianowani honorowymi szefami drużyn, zorganizowanych na ich przyjazd w komendzie Kasablanci, a prasa podziwia ich przedsiębiorczość i energję w długich artykułach. 20-go b. m. w wielkiej sali Izby handlowej Maroka pod honorowem przewodnictwem prezydenta Izby — odbyła się konferencja skautowska, a demonstrowane przezrocza z Warszawy, Krakowa, Zakopanego i t. p. wzbudziły powszechne zainteresowanie. Dochód z biletów wejścia, J. i S. przeznaczyli całkowicie na potrzeby nawozorganizowanych drużyn, których są szefami.

22-go lipca, na pokładzie statku „Sinsinawa“, śmiali podróżnicy odpłynęli do Nowego Jorku, gdzie drużyny skautowskie, miejscowy przedstawiciel firmy „Ford“ i inni już anonsowali ich przybycie.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że 9 miljonów skautów wogóle — skautów polskich jest 60.000 — a więc po Ameryce i Anglji — Polska zajmuje trzecie miejsce w świecie.

Więc jak to było?

„ROBOTNIK“ POCZYNA BYĆ NIEDYSKRETNY.

Z powodu artykułu W. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy“, w którym autor między innymi wyrzucał P. P. S. — owcom, że ich to posłowie „wymusili zamach majowy“, „Robotnik“ wczorajszy zamieścił satyryczny feljeton Ultimusa p. t. „Czy tak było naprawdę?“.

Przytaczamy go poniżej:

„Przyjechała delegacja posłów wszystkich stronnictw i udała się do wiejskiego dworka.

— Dłużej tak dalej nie może być — rzekli delegaci — to jest już nie do wytrzymania. Zadużo nieprawości zebrało się w Polsce.

— Gdzie?! Co?! Jak?! Ludzie kochane, co wy mówicie? Gdzieście to się nieprawości dopatrzyli?

— Powiadamy, że są. I tu i tam i wszędzie. Sami też nie jesteśmy bez grzechu.

— Ha, cóż ja na to poradzę... Ale powiedzcie, najmilsi, czy wy się nie mylicie, czy nie patrzycie zbyt na wszystko?

— My byśmy się mieli mylić? Ho, ho! My wszystko dobrze wiemy. Nas nie oszukają; o, co to — nie.

— No, dobrze. Ale co ja wam na to poradzę? Siedzę tu sobie spokojnie u wsi i dobrze mi.

— Gdzietam dobrze! My lepiej wiemy. Nie nam to mówić!

— Ale zapewniam was, kochani, że mi tu całkiem dobrze. Chyba ptasiego mleka...

Delegacja znacząco uśmiechała się.

— Nie nas brać na kawał — rzekła.

— Więc powiedźcie nareszcie, czego chcecie odemnie?

— Musisz wyjść na ulicę. Niechaj trzeszczą kości.

— Na Boga, ludzie, czego wy chcecie odemnie? Dajcie mi święty pokój.

— Ależ musisz to zrobić!

— Toż to bezprawie! A policja co na to?

— Do... luftu policja!

— A Konstytucja, a praworządność?

— Do... luftu Konstytucja, do... luftu praworządność! Musisz wyjść na ulicę i niech trzeszczy!

— A jak nie wyjdę?

— To cię zmusimy. Musisz wziąć bat, nawymyślać Sejmowi, pogrozić posłom, obalić rząd, przepędzić z pałacu Rady ministrów do Belwederu, stamtąd do Siekierek i t. d.

— Ależ to będzie kompletny przewrót!

— Tak, majowy przewrót!!!

— Nie uczynię tego!

— Musisz!

— Nie mogę!

— Musisz; w przeciwnym razie użyjemy gwałtu.

— Ha.. Niech się dzieje wola Boża... Ustępuje przed gwałtem.

* * *

Więc redaktorze „Głosu Prawdy“, panie Stpiczyński, czy tak według Pana było?“.

Feljetonik, jak widzimy, utrzymany jest w tonie drwiącym, pozuje na fantazję satyryczną. Wiadomo jednak, że w każdej fantazji jest ziarnko prawdy.

I tu więc ziarnko prawdy jest.

Jakaś delegacja była, i w sposób mniej więcej podobny do opisanego po wyżej przez Ultimusa „wymuszała“ zamach.

W argumentacji — dodajemy — zużytkowano i te strzały, które djabli nadali, któryś z sąsiadów wymierzył do sparszywiałego psa, a który przedstawiono jako strzały nasłanych zbirów.

Pełniący służbę porucznik odrazu „usłyszał“ szelest śrutu po liściach, okalających dworek.

P. Stpiczyński wie, oczywiście, kto wchodził w skład tej „wymuszającej“ delegacji. Być może, nie byli to posłowie z P. P. S.

Być może kiedyś, gdy rozmowy pomiędzy majowymi kombattantami potoczą się w równie wartkiem, jak dotychczas tempie interesu my się wreszcie, jak to było naprawdę, w zacisznym dworku wiejskim d. 12 czy 11 maja.

Dla nas — przyznany — bardzo interesującem jest nietylko, kto był i jak ten zamach „wymuszał“, ale — kto tych „delegatów“ posłał. W rozwiązaniu tej zagadki leży klucz do zrozumienia całej sytuacji obecnej.

Może i tego dowiemy się kiedyś.

Zniesienie parlamentaryzacji samorządu.

STANOWISKO PRAWICY W KOMPROMISIE SAMORZĄDOWYM. — ŚCISŁE ROZGRANICZENIE MIĘDZY MAGISTRATEM I RADĄ MIEJSKĄ. — RÓWNORZĘDNOŚĆ OBU ORGANÓW.

Kompromis w sprawie ustaw samorządowych zawarty przez większość polskich stronnictw Sejmu, da się streścić w jednem zdaniu. Lewica uzyskała utrzymanie równowności, a częściowo także i proporcjonalności prawa wyborczego, prawica zaś przeprowadziła swoją koncepcję ustroju władz samorządowych oraz ich stosunku do państwa, polegającego w zatwierdzeniu naczelników organów samorządu i nadzorze państwa nad samorządem.

Prawica domagała się konsekwentnie wyposażenia organów wykonawczych, a więc w miastach magistraty, w dostatecznie silną władzę, podczas gdy grupy lewicowe, hołdując doktrynie, chciały i chcą w magistracie widzieć jedynie bezwolne narzędzie wszechwładnej rady miejskiej.

Według uchwalonego przez Sejm w drugiem czytaniu projektu ustawy czynne są na terenie gminy miejskiej dwa organa: 1) rada miejska jako organ uchwalający i kontrolujący, oraz 2) magistrat jako organ zarządzający i wykonawczy. Organa te są zupełnie równorzędne: każdy z nich sprawuje na obszarze gminy władzę w zakresie swego działania.

Ścisłe rozgraniczenie kompetencji magistratu i rady miejskiej zostało w całej ustawie konsekwentnie przeprowadzone. Przedewszystkiem więc — wzorem Wielkopolski i Pomorza, a odmiennie niż w Kongresówce i Małopolsce — przyjęto zasadę (art. 92), że nie można łączyć sprawowania mandatu radzieckiego z urzędem członka magistratu. Mandat radnego wybranego do magistratu ulega zawieszeniu, a w miejsce jego wchodzi do rady odnośny zastępca. W razie ustąpienia z magistratu następuje automatycznie odzyskanie mandatu radzieckiego przy ustąpieniu ostatniego z listy zastępcy.

Rozstrzygającemi o wzajemnym stosunku magistratu i rady miejskiej są dwie kwestje: 1) parlamentarna odpowiedzialność magistratu wobec rady miejskiej i 2) prawo magistratu zawieszenia uchwał rady miejskiej.

W ciągu kilku lat od ogłoszenia dekretu Moraczewskiego o samorządzie miejskim socjaliści wytworzyli w Kongresówce prawo zwyczajowe, polegające na tem, że magistrat któremu rada uchwali votum nieufności, musi ustąpić, podobnie jak gabinet ministrów ustępuje na żądanie Sejmu.

Nie potrzeba tracić wiele słów na wykazanie szkodliwości i bezsensowności tego rodzaju stosunków w samorządzie. A jednak ogromnie trudno było obalić to fałszywe pojęcie. Jeszcze w r. 1925 na zjeździe miast odnośny wniosek dr. Kiedacza nie uzyskał większości. Głosowali przeciwko niemu nietylko socjaliści ale nawet prawicowi członkowie rad miejskich większych miast Królestwa i Małopolski, a przedewszystkiem Warszawy. Także i na komisji sejmowej nie można było całkowicie zapobiec owym parlamentarnym pomysłom w samorządzie.

Dopiero w drugiem czytaniu ustawy w pełnym Sejmie na wniosek posła Kozłowskiego w artykule 141, który powiadał, że: „magistrat jest na obszarze gminy miejskiej zarządzającą i wykonawczą władzą gminy, odpowiedzialną w zakresie gospodarki miejskiej przed radą miejską — skreślono drugą część zdania, zaczynającą się od wyrazu: „odpowiedzialną“.

Nie należy tego skreślenia rozumieć, jako usunięcie wszelkiej odpowiedzialności magistratu. Odpowiedzialność ta, ściśle rzeczowa, jest ujęta w całym szeregu przepisów ustawy mówiących o kontrolowaniu magistratu przez radę. Powodem skreślenia zacytowanych wyżej słów była chęć wykazania, że Sejm odrzuca wszelką nawet ukrytą formę parlamentaryzacji samorządu.

Do zupełnego wyjaśnienia i ubicia całej tej sprawy przyczynił się znakomicie — oczywiście niechcący — żydowski poseł dr. Insler.

Oto zgłosił on następujący wniosek:

„W wykonaniu prawa kontroli może rada miejska większością głosów powziąć uchwałę wyrażającą magistratowi lub poszczególnym jego członkom votum nieufności. Magistrat, względnie dotknięty wynikiem głosowania członek magistratu musi w tym wypadku ustąpić“.

Wniosek ten został ogromną większością odrzucony, a tem samem raz na zawsze, bez niedomówień, zlikwidowana została t. zw. parlamentaryzacja samorządu.

Sensacyjne nawrócenie na katolicyzm

W NORWEGJI.

Siedmiu biskupów luterskich, parlament norweski i minister spraw religijnych zawikłali się w spór, powstały z powodu przejścia na katolicyzm jednego z najwybitniejszych norweskich pedagogów, profesora Larsa Erkelanda.

Niedawne wyświęcenie na kapłana syna ambasadora norweskiego we Włoszech i nawrócenie znakomitej autorki Sigrydy Unset, przyczyniło się również do wywołania znacznego niepokoju w kraju.

Nawrócenie profesora Erkelanda wywołało spory, ponieważ jest on założycielem i prezydentem pewnego rodzaju szkoły uniwersyteckiej w Voss, subwencjonowanej przez państwo. Jeden z członków parlamentu w czasie dyskusji budżetowej wniósł zapytanie, tyczące się dalszego subwencjonowania szkoły, której przewodniczący przeszedł na katolicyzm. Profesor Erkeland oświadczył, że zostawi chętnie nauczanie religji innym, że obiecuje nie interwenjować w tej sprawie, ani nie prowadzić propagandy katolicyzmu. Kiedy tę sprawę subwencji przedstawiono siedmiu biskupom luterskim, czterech oświadczyło się za jej przerwaniem, a trzech za jej dalszem udzielaniem.

Wszyscy jednak uznali wielkie zdolności prof. Erkelanda.

Minister spraw religijnych przychylił się do zdania, że subwencji przerywać nie należy, zostawił jednak decyzję parlamentowi.

Wieści z Rosji.

40 KANDYDATÓW NA JEDNO MIEJSCE.

W rosyjskich uczelniach wyższych zaczęto już przyjmować podania kandydatów, zamierzających w przyszłym roku szkolnym poświęcić się studjom akademickim. Najwięcej podań wpłynęło do sekretarjatu moskiewskiego Instytutu komunikacyjnego, tak że już teraz na każde wolne miejsce przypada 40 podań.

NAKRĘCANIE FILMU FRANCUSKIEGO W ROSJI.

Znany reżyser francuski Abel Hans, pracujący obecnie nad realizacją olbrzymiego filmu p. t. „Napoleon“, przyjedzie w najbliższym czasie do Moskwy, by dokonać tam zdjęć do drugiej części filmu. W szczególności nakręcane będą w Rosji olbrzymie sceny wojenne, w których udział wezmą również artyści rosyjscy.

MILITARYZACJA DZIATWY W ROSJI SOWIECKIEJ.

W ramach „tygodnia obrony“ odbyły się we wszystkich ochronach dla dzieci specjalne przedstawienia i uroczyste akademje, poświęcone propagandzie wojennej. Czerwonogwardziści z okolicznych garnizonów zaproszeni byli do brania udziału w uroczystościach.

WOJNA DOMOWA NA UKRAINIE.

Prezes G.P.U. ukraińskiego Balicki oświadczył na zebraniu w Odesie, że „rozwój szpiegostwa i akcji dywersyjnej na Ukrainie sowieckiej wytworzyły stan, bliski wojny domowej“.

Współzawodnictwa nie będzie.

CZYLI SUKCES „PLAŻOWY" STRZELCA.

Wychodzi czasopismo p.t. „Strzelec", i jak już z tytułu się można domyśleć, organ Związku strzeleckiego. W jednym z numerów tego czasopisma p. Zygmunt Dreszer, jeden z wybitnych członków obozu sanacyjnego i gwałtowny rzecznik strzelca, wyrąbał artykuł który nosi wszelkie cechy... samobiczowania. Przytoczył więc ujemne cechy członków tego związku, powodujące brak sympatji dla niego wśród społeczeństwa. A ujemnych cech tych wyliczył bardzo wiele. Tak wiele, że dla dodatnich prawie miejsca nie zostało.

Nie szukajmy ich jednak, zbyt wiele bowiem by to czasu zabrało i nie w tem rzecz. Oto takie samobiczowanie uczynione było w myśl zasady, że, aby organizacja silną była, trzeba znać swe wady, aby móc je tępić. Zdawałoby się, że taki mądry artykuł, pełen rozważnych, pedagogicznych zdań powinien uczynić wrażenie. Tymczasem już następny numer tego czasopisma stwierdza dość dobitnie, że nauki p. Dreszera pospacerowały sobie spokojnie w las.

W artykule p. t. „O pierwszeństwo na starcie i... mecie" z dodatkowym tytułem: „W jaki sposób pragniemy walczyć z Sokołem", autor imputując „Sokołowi", że ten pragnie rywalizować ze „Strzelcem" na terenie sportu, a zirytowany zapewne istotnemi sukcesami sportowemi „Sokoła" pisze ironizując:

„Jeżeli w ten sposób pragniecie zacni „druhowie" prowadzić walkę, to najchętniej ją przyjmujemy i staniemy z wami zawsze na starcie i na „mecie".

My „Strzelcy", tylko w ten sposób rozumiemy zawsze walkę między dwoma różnemi środowiskami społecznemi, między dwoma organizacjami przysposobienia wojskowego t. j. walkę w sporcie i w sprawności wojskowej".

Mogliby o tem coprawda cośkolwiek powiedzieć pokrajani nożami Sokoli z Wielkopolski. Ale — nie poruszajmy tych spraw, które napiętnował p. Dreszer.

W artykule p. t. „o pierwszeństwo na starcie" bundczucznego artykułu nie czeka, jakie będą wyniki proponowanego współzawodnictwa (do którego, o ile nam wiadomo, „Sokół" zupełnie się nie kwapi), już stwierdza, że „Sokół" na głowę jest pobity w dziedzinie sportowej.

Powiada więc:

W sporcie wogóle nie możecie zabrać głosu. W przysposobieniu wojskowem liczebność swoją uzupełniacie szeregami młodzieży szkolnej...

Wyniki? Politykomanja waszych przywódców i zanik młodzieńczej żywości w całej organizacji" (komu to mówić o politykomanji!)

I dalej tak pisze zarozumiały i trywjalny „Strzelec":

Czy w rewanżu mamy wam wyliczać owycięstwa sportowe strzelców nad sokołami w różnych zawodach sportowych organizowanych podczas święt P. W.?

Sądzę, że to jest zbyteczne. Wy sami to czynicie. Albowiem każde przemilczanie przez was i przez waszych adherentów zawody sportowe p. w. świadczyć będą zawsze o zwycięstwie „Strzelca" nad „Sokołami" t. j. o zwycięstwie zdrowej organizacji państwowo - twórczej(?!) nad wyrostkiem robaczkowym, zanikającego organizmu „narodowego"...

W każdym razie stajemy z wami na starcie sportowym. Zobaczymy kto prędzej osiągnie metę".

Tak się kończą zaprosiny ponczanego przez p. Dreszera „Strzelca", aby zachowywał przyzwoitość w postępowaniu, takt, nie był napastliwy, ordynarny, ani nierozsądnie zarozumiały. Nauki te jednak poszły w las, a „Strzelec"... na leśną plażę.

Bo oto co czytamy na afiszach rozlepionych w Sosnowcu:

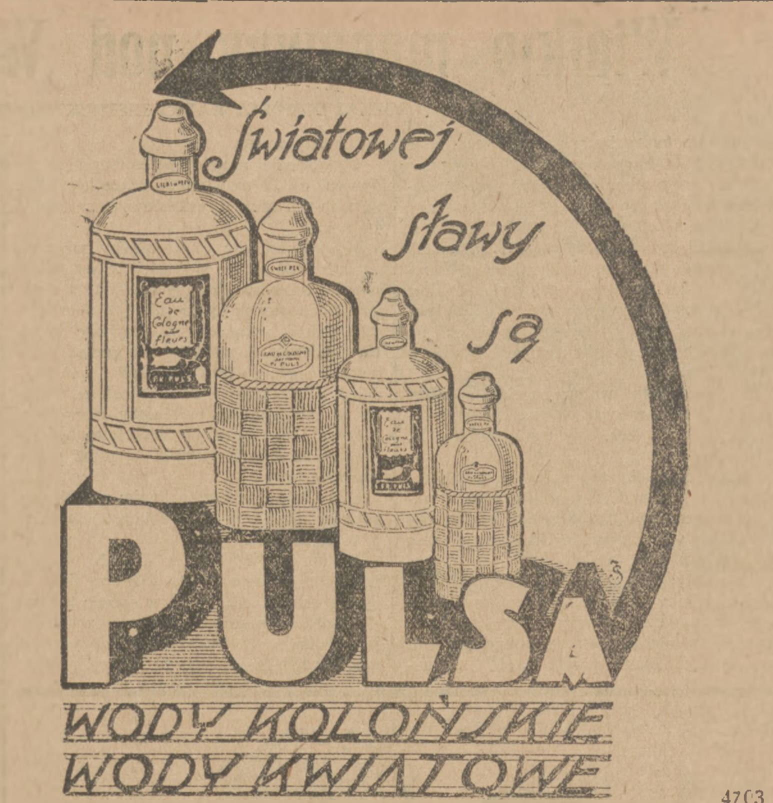
Staraniem Związku Strzeleckiego w Niwce, Związku legjonistów w Jaworznie **odbędzie się Wielka zabawa leśno-plażowa. Konkurs na najpiękniejsze nóżki. Nagroda na najładniejszy kostjum mkąpielowy damski.** Teren zabawy: plaża na Jęzorze.

Start odbywa się na plaży w Jęzorze, Sliśnie. A meta? Zapewne w policji, która ma czuwać nad obyczajnością, nawet „Strzelca". Zatem możemy zapewnić „Strzelca" że „Sokół" nie spotka się z nim ani na starcie, ani na mecie. Współzawodnictwa niema! „Strzelec" w następnym numerze może śmiało pisać:

— Zwycięstwo na całej linji. Startowaliśmy bez konkurencji... na plaży w Jęzorze, a mecie spotkaliśmy się... lepiej nie pisać.

Sądzimy jednak, że sportsmeni strzeleccy k zakresie pięknych nóżek i kostjumów kąpielowych spotkają się z tymi, których nie wzruszą owe „starty", ani „mety", natomiast spełnią swój obowiązek wobec tych, którzy płaskiem sportowym rzucające w oczy społeczeństwu, krzewią nieobyczajność.

(ae).



4703

Przed sezónem teatralnym.

JAKI TEATR POWINIEN BYĆ W SOSNOWCU?

Zarząd m. Sosnowca załatwi sprawę wydzierżawienia teatru miejskiego na przyszły sezon prawdopodobnie na jednem z najbliższych swoich posiedzeń.

Na posiedzeniu tem, o ile nam wiadomo, będą brane pod uwagę dwie kandydatury, mianowicie kandydatura p. L. Zbuckiego, doskonałego artysty teatrów krakowskich, oraz p. Gołogowskiego, b. dyrektora teatru w Płocku. Kandydatura p. Winklera ze Lwowa i p. Pola, którzy również złożyli oferty w Magistracie, nie ma szans powodzenia.

Nie uważamy za właściwe stawiać wyżej tej czy innej kandydatury porad inne, chcemy tylko na podstawie dotychczasowego doświadczenia uczynić kilka zastrzeżeń ogólnych co do do przyszłego kierownictwa teatru sosnowieckiego.

Publiczność nasza musi się przedewszystkiem pogodzić z tem jednem, że Sosnowiec to nie Ateny i że na takiej bądź co bądź cokolwiek zapowietrzonej prowinji potrzebny jest dyrektor zapobiegliwy, energiczny i umiejący poprzestawać na małem. Dobry administrator winien tu mieć większe prawo do prowadzenia teatru, niż dobry artysta.

Drugim ważnym momentem w tej sprawie jest repertuar. Członkom zarządu miasta imponowały dotychczas wielkie obietnice z wielkiego repertuaru. Rozumiemy ambicje ojców miasta, którzyby chcieli mieć w swem mieście teatr, stojący na poziomie np. teatru Narodowego, ale na to trzeba mieć miljon mieszkańców, w czemby przynajmniej połowa odczuwała potrzebę widowiska scenicznego, a nie 100 tys. ludności, z czego może ledwie dziesiąta, część bywa raz w roku na widowni teatralnej.

Zostawmy więc w spokoju repertuar komedjowo-dramatyczny, a jeżeli się zdarzy i poważniejsze widowisko, to nie częściej, niż raz w ciągu miesiąca.

Za to niech teatr ten stanie się miejscem popularnej godziwej rozrywki. Należałoby więc wznowić wodewile, melodramaty i dawać jak najczęściej przedstawienia dla młodzieży i dzieci.

Teatr o takim charakterze artystycznym, jak m go chciał mieć poprzedni kierownik teatru, dyr. Knake-Zawadzki w naszych warunkach nie utrzyma się i utrzymać się nie może. Przyczyna leży w tem, że o miedzę jest teatr katowicki z lepszemi urządzeniami; scena sosnowiecka, nie mogąc konkurować ze swą sąsiadką z za Brynicy, winna wytworzyć własny, odrębny typ widowisk.

Ostatnim i bardzo ważnym warunkiem powodzenia teatru w Sosnowcu są niskie ceny wstępu. Na ten punkt Magistrat winien położyć nacisk, by w ten sposób umożliwić bywanie w teatrze najszerszym warstwom społecznym.

(ć)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 NIEDZIELA	Dziś Ignacego Lojoli. Jutro Piotra Ap. Wsch. słońca 3 47 Zach. „ 19 39

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Hultajska trójka".
Momus: „Człowiek bez nerwów i dziecka przez płomienie".

Dodatek za studja wyższe.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik wyjaśniający sprawę dodatków za wyższe studja dla funkcjonarjuszy państwowych. Dodatek ten przysługiwać ma tym funkcjonarjuszom, którzy w dniu 1 października 1923 r. byli w czynnej służbie i posiadali ukończone wyższe studja.

Ostateczne przesunięcie terminu powołania dla poborowych z cenzusem.

Władze wojskowe uwzględniając specjalne warunki, postanowiły w stosunku do poborowych, uprawnionych do 18 miesięcy służby, a czasowo korzystających z ulg, — po raz ostatni przesunąć termin poboru z dnia 1-go października 1927 roku na 1 lipca 1928 r.

W pierwszym terminie t. zn. 1 października 1927 r. powołani mogą być tylko ci poborowi, którzy ukończeli studja na jednej z wyższych uczelni w kraju oraz sami zgłoszą podanie o powołanie ich do czynnej służby w wojsku.

Osobiste.

Przed kilku dniami, powrócił z urlopu wypoczynkowego, lekarz miejski w Czeladzi, dr. Józef Marczyński i objął urzędowanie.

Przyjazd JE. ks. biskupa Kubiny do Niwki.

Cała ludność Niwki przygotowuje się do rzadkiej i wielkiej uroczystości, mianowicie do powitania pasterza djecezji Częstochowskiej J. E. ks. biskupa Kubiny w dniu 6 sierpnia r. b. W tym celu zawiązał się komitet odpowiedni, który ułożył program uroczystości z następującym programem:

Przyjazd Jego Ekselencji do Niwki nastąpi w dniu 6 b. m. o godzinie 6 min. 30 wieczorem.

Ustawione będą 2 bramy tryumfalne, jedna w pobliżu fabryki maszyn, — druga przy cmentarzu.

Przy pierwszej bramie orkiestra zagra najpierw fanfarę powitalną, — następnie wygłoszone będzie przemówienie powitalne, — wręczenie chleba i soli, — wręczenie J. E. bukietu przez małą dziewczynkę, poczem chór Tow. muzyczno-dramatycznego odśpiewa przy akompanjamencie orkiestry kantatę powitalną.

Następnie uroczystym pochodem odbędzie się odprowadzenie Jego Ekselencji na plebanję. W dalszym ciągu odprawione będzie krótkie nabożeństwo na cmentarzu i powrot ne odprowadzenie J. E. na plebanję.

Program dnia następnego, t. j. dnia 7 sierpnia przewiduje bierzmowanie wiernych od godziny 9 do 10 z rana. Ingres o godzinie 10 m. 30 i suma uroczysta.

Wieczorem o godzinie 8 koncert religijny w sali Tow. muz.-dram. z bogatym programem, który wypełnią chóry tegoż T-wa i chór kościelny.

Ostatniego dnia pobytu, t. j. dnia 8 sierpnia odbędzie się ma z rana o godzinie 8 msza święta, odprawiona przez ks. biskupa, — wieczorem zaś pokaz ćwiczebny sokołów i straży pożarnej.

Porządek podczas wszystkich uroczystości utrzymywać będą strażacy i sokoli.

Dochód czysty z koncertu religijnego ku czci Jego Ekselencji przeznaczony będzie na zasilenie funduszu potrzebnego na budowę katedry w Częstochowie.

Umysłowo chorzy województwa Kieleckiego znajdą pomieszczenie.

Na terenie województwa Kieleckiego dawał się już oddawna dotkliwie odczuwać brak jakiegokolwiek pomieszczenia dla umysłowo chorych, których znajduje się u nas znaczna liczba. Poszczególne samorządy i województwo czyniły starania w zakładach dla umysłowo chorych na Śląsku, w Tworkach, Kulparkowie i t. p. o umieszczenie w nich umysłowo chorych, jednakże z powodu przepełnienia zawsze nadchodziły odpowiedzi odmowne. Dopiero ostatnio Województwo zwróciwszy się do zarządu zakładu dla umysłowo chorych w Wejherowie na Pomorzu, załatwiło tę palącą sprawę z wynikiem dodatnim. Mianowicie zawarto umowę, że przy szpitalu w Wejherowie zostanie urządzony specjalny oddział dla obłąkanych z województwa Kieleckiego, mogący pomieścić 40 osób, kosztem 25 tys. zł. Po zawarciu tej umowy województwo podzieliło koszta między poszczególne samorządy z czego na Sosnowiec przypadło 1530 zł., którą to sumę zarząd miasta na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził.

Z zarządu miasta

Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca powołano na miejsce udającego się na urlop inż. miejskiego p. Dankowskiego inż. Rudzkiego; wynajęto lokal pod bibljotekę miejską w domu Kiepfisza przy ul. Małachowskiego (lokal będzie wyremontowany); postanowiono przesłać do dyspozycji p. wojewody kieleckiego 1530 zł. na oddział dla szpitala dla umysłowo chorych w Wejherowie, rozpatrzono reklamacje w sprawie zakwaterowanych mieszkań oraz szereg spraw personalnych, wreszcie postanowiono rozpisać konkurs na stanowisko głównego buchaltera.

O zapomogę dla pracowników Magistratu będzińskiego.

Onegdaj miało się odbyć posiedzenie komisji karbowo-budżetowej będzińskiej Rady miejskiej w celu załatwienia nagłego wniosku Magistratu, w sprawie jednorazowego zasiłku dla pracowników miejskich w wysokości 50 proc. pensji. Z powodu nieobecności kilku członków komisji posiedzenie nie doszło do skutku.

Wściekły pies.

Wściekły pies ugryzł w Będzinie piętonowego Paula. Wypadkiem zajęły się miejskie władze sanitarne.

Podpisanie konwencji węglowej

Wczoraj w Katowicach po krótkotrwałych pertraktacjach została podpisana umowa w sprawie konwencji węglowej, obejmującej Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie, Górnośląskie i ogólno-polskie.

Podpisanie konwencji, mającej doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego, doszło do skutku dzięki wzajemnej ustępliwości poszczególnych Towarzystw przemysłu węglowego, oraz intensywnej pracy prezydjum i poszczególnych komisyj, opracowywujących projekt konwencji węglowej.

Konwencja podpisaną została na czas 3 lat i 2 miesięcy.

Posiedzenie Rady szkolnej pow.

Jutro o godzinie 4 popoł. w Sosnowcu w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22, pod przewodnictwem p. dyr. Władysława Mazura odbędzie się 39 posiedzenie Rady szkolnej powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) sprawy różne i wolne wnioski.

Komisja techniczno-weterynaryjna.

Miejska komisja techniczno-weterynaryjna w Sosnowcu dokonała szczegółowych oględzin zabudowań gospodarskich przy ulicach Dekierta i Piłsudskiego. Kilku właścicielom zabudowań polecono uskutecznić szereg poprawek oraz zamknięto dwie stajnie, znajdujące się w opłakanym stanie.

Wielka zabawa ogrodowa.

Dziś w parku im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Milowicach odbędzie się „wielka zabawa ogrodowa“, połączona z wieloma atrakcjami i niespodziankami: sala tańca, huśtawki, poczta, zabawy dziecinne, ognie sztuczne, kosze szczęścia i inne. Początek zabawy o godz. 3 popołudniu; wejście dla dorosłych gr. 40, dla dzieci gr. 20. Całkowity zysk z zabawy przeznaczony będzie na Komitet ratunkowy przy kop. Wiktor w Milowicach na prowadzenie kuchni dla głodnych dzieci. W razie niepogody zabawa będzie odłożona na 7 sierpnia r. b.

Na rzecz bezrobotnych.

Komitet pomocy bezrobotnych w Czeladzi urządza w parku miejskim, w dniu 31 bm., wielką zabawę ludową z nadzwyczaj urozmaiconym programem.

Zważywszy cel, na jaki zostaje urządzona zabawa, sądzić należy, że mieszkańcy Czeladzi i okolic, liczną frekwencją, przyczynią się do zwiększenia funduszu na pomoc bezrobotnym i ich rodzinom.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA

Wczoraj wystrzałem rewolwerowym pozbawił się życia były posterunkowy posterunku policji na Kazimierzu Boruta. Przyczyną samobójstwa było zwolnienie Boruty ze służby w drodze dyscyplinarnej. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do chwili oględzin sądowo-lekarskich.

Wóz pod kołami pociągu

Na przejeździe kolejowym w Strzemieszycach, koło kolonji Sulno, zdarzyła się onegdaj katastrofa, która cudem tylko nie przybrała tragicznych rozmiarów. Mianowicie wskutek szybkiego zamknięcia zapór kolejowych został się na torze wóz, na którym siedziało dwuch rolników a to Czeraszk Jan i Nocoń Stanisław. Nadbiegający pociąg wpadł na wóz i zdruzgotał go doszczętnie. Szczęściem ludzie wyszli z wypadku tylko z niewielkiemi obrażeniami ciała. Koń został silnie potłuczony.

Usiłowane samobójstwo.

24 robotnik Józef Żurek, niemowa, zamieszkały w Sosnowcu usiłował popełnić samobójstwo wypijając na ul. Szkarnianej większą dozę esencji octowej. Pierwszej pomocy udzielił denatowi dr. Zalc, poczem w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala na Pekinie.

Laja, a podatek.

Do właścicielki piwiarni w Czeladzi przy ul. Milowskiej 4, Laji Zelkowicz, przeszedł urzędnik skarbowy po podatek. Pani Laja sądziła, że „goszcz“ przyszedł na piwo, kiedy jednak dowiedziała się o celu jego wizyty obrzuciła, Bogu ducha winnego urzędnika stekiem najkwiecistszych epitetów. Policja spisała na p. Laję doniesienie.

Śmierć od pioruna.

Onegdaj, około godziny 7 wieczorem, rażona została piorunem Justyna Cichecka z Będzina, w czasie pracy około żniw na polu. Nieszczęśliwa zmarła wczoraj o godz 9 rano.

Wielkie manewry pod Wolbromiem.

ROZKAZ DOWÓDCY KADRY INSTRUKTORSKIEJ.

Dowódca kadry instruktorskiej w Sosnowcu kpt. Nitecki wystosował następujący rozkaz do wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego w Zagłębiu.

Rozkazem L. 1628-P. W. z dnia 24 lipca r. b. zarządził dowód. 23 dyw. piech. w dniach 14 i 15 sierpnia r. b. (dwa dni świąt) doroczne wielkie ćwiczenia polowe oddziałów przysposobienia wojskowego z oddziałami wojskowemi służby czynnej, będących na manewrach w rejonie koncentracji dywizji w Wolbromiu.

W ćwiczeniach wezmą udział oddziały przysp. wojsk. wszystkich kadr instruktorskich 23 dyw. piech. cały Górny Śląsk (i K. I. Sosnowiec).

Na ćwiczeniach zostaną poszczególne organizacje terenu K. I. zorganizowane w oddzielne organizacyjne jednostki bojowe. Uporządkowania nastąpi w Wolbromiu zaraz po przyjeździe.

Przejazdy: 1) przyjazd oddziałów do Wolbromia winien nastąpić najpóźniej w dniu 14 sierpnia o godzinie 8 rano; 2) przejazdy uczestników w obydwie strony pokrywa śląski wojewódzki komitet przyp. wojsk. i wychowania fizycznego

Wyżywienie: wszyscy uczestnicy będą wyżywieni od 14 rano do 15 włącznie według normalnych racyj żywnościowych w kuchni 11 p. p.

Wyekwipowanie: a) uczestnicy mają się zaopatrywać o ile możności w ćwiczebny mundur organizacyjny (ze względu na ciężki stan finansowy powyższe nie jest obowiązujące, jednak pożądane); b) przybory do mycia i jedzenia tj. menażkę lub garnek o zawartości jednego litra oraz łyżkę, nóż i widelec; c) nieobowiązkowo, jednak ze względu na chłody nocne należałoby zabrać koc, który w razie braku plecaka winien być zrolowany na sposób rosyjski — przez prawe ramię na lewy bok.

Uzbrojenie i zakwaterowanie: uzbrojenie i zakwaterowanie zostanie dokonane przez 11 p. p. na miejscu.

Rozdanie świadectw: w dniu 15 sierpnia r. b. jako w dniu święta żołnierza d-ca 23 dyw. piech. generał Zając w sposób uroczysty osobiście wręczy świadectwa tym członkom organizacyj, którzy w rb. złożyli egzamin I względnie II stopnia przysp. wojsk.

Członkowie organizacyj, którzy egzaminów nie złożyli, a pragną na miejscu uzyskać świadectwa przysp. wojsk. zostaną na miejscu poddani egzaminowi.

Regulowanie wyjazdów: wyjazd wszystkich (uczestników) oddziałów przysp. wojsk. nastąpi dnia 14 sierpnia z następujących stacyj kolejowych, gdzie oczekiwać będą instruktorzy z pieniędzmi na bilety:

Z Sosnowca wyjeżdżają: Sokół (Milowice, Sielec, Niwka, Piaski); Związek strzelecki (Sosnowiec, Niwka); Z. H. P. Sosnowiec; straż pożarna: (Hr. Renard i Dejchsel). Zbiórka wszystkich wyżej wymienionych na stacji w Sosnowcu o godz. 5 rano.

Z Będzina wyjeżdżają: Sokół (Czeladź, Grodziec, Wojkowice Komorne); Związek strzelecki (Czeladź, Łagisza, Sarnów, Rogoźnik, Bobrowniki); Z. H. P. Grodziec; straż pożarna (Sączów i Wojkowice Komorne); zbiórka wszystkich wyżej wymienionych na stacji w Będzinie o godz. 5 rano.

Z Dąbrowy wyjeżdżają: Sokół i Związek strzelecki w Zagórzu oraz Z. H. P. Dąbrowa, zbiórka wszystkich wyżej wymienionych straży na stacji Dąbrowa o godzinie 5.30 rano.

Ze Strzemieszyc: Sokół (Niemce, Strzemieszyce): Związek strzelecki (Niemce i Strzemieszyce, zbiórka wymienionych na stacji w Strzemieszycach o godz. 6 rano.

Ze Sławkowa wyjeżdżają Sokół — Sławków i Związek strzelecki—Sławków: straże pożarne: Sławków, Krzykawa, Laski, zbiórka wymienionych na stacji w Sławkowie o godz. 6.30 rano.

Ze stacji Bukowno wyjeżdżają: straże pożarne: Bolesław, Bukowno i Ujków Stary, zbiórka wymienionych na stacji Bukowno o godz. 6.30 rano.

Ze stacji Olkusz wyjeżdżają: Sokół (Olkusz Klucze); Związek strzelecki Olkusz; straże pożarne: Olkusz, Pomorzany, Klucze, Laski, zbiórka wymienionych na stacji Olkusz o g. 6.30 rano.

Ze stacji Myszków wyjeżdżają: Sokół — Myszków; Związek strzelecki (Gniazdów, Myszków, Żarki). Związek młodzieży — Koziegłowy; Z. H. P. — Myszków, zbiórka wymienionych na stacji Myszków o godz. 1 w nocy.

Ze stacji Zawiercie wyjeżdżają: Sokół—Zawiercie, Zw. strzelecki — Zawiercie i Poręba; Zw. harcerstwa polsk. — Zawiercie, zbiórka wymienionych na stacji Zawiercie o godz. 1 w nocy.

Marszem pieszym przyjdą: straże pożarne Pilica, Łobzów, Żarnowiec i hufiec szkolny Trzyciąż, wszystkie oddziały terenu Skała wymaszerują tak, by o godz. 8 rano dnia 14 sierpnia r.b. stawiły się przed stacją kolejową Wolbrom.

Uwaga: wszystkie oddziały, które przerwały ćwiczenia, wzgl. zaczęły ćwiczyć w p. w. w ostatnich dniach mogą przybyć odpowiednio do terenu na miejsce zbiórki według uznania poszczególnych władz organizacyjnych.

Dowódców kompanij, plutonów i drużyn, oraz dowódców całości danej organizacji wyznaczą władze centralne organizacyjne.

Pożądanem jest by oficerowie rezerwy biorący udział w ćwiczeniach wystąpili w mundurach wojskowych.

Dla zorjentowania się na jaką ilość ludzi będę musiał zapotrzebować pieniędzy na podróż i jaką ilość zaprowiantować, proszę, by oddziały, gniazda i wszystkie placówki mające zamiar wziąć udział w manewrach wypełniły i nadesłały do dnia 7 sierpnia załączony wykaz w kopercie, którą przesyłam — opłata uiszczona przez kadrę.

Dowódcom całości poszczególnych organizacyj przydzielam do pomocy w Wolbromiu, dla II okręgu Sokoła sierżanta Kubiaka: dla komendy obwodu Związku strzeleckiego — plut. Szafrana. Dla straży pożarnych kpr. Dreja, dla Z. H. P. i Związku młodzieży kpr. Kuczerę Leona.

Ponieważ manewry te będą sprawdzeniem naszej gotowości do obrony granic Rzeczypospolitej i wykażą nasz całoroczny wysiłek w tej żmudnej pracy — apeluję do wszystkich w imieniu dobra społecznego by manewry te wypadły imponująco.

Wszystkich pp. prezesów poszczególnych organizacyj proszę o zaszczycenie swą obecnością manewrów co dodatnio wpłynie na ich organizację i zachęci do dalszej pracy.

W ćwiczeniach weźmie również udział cała druga grupa obozów letnich 23 dywizji piechoty.

Dowódca kadry — NITECKI,
Kapitan



Według ostatnich wiadomości księżniczka belgijska Marja Jose ma się zaręczyć z księciem Aimone, synem arcyksięcia Aosta.

Nieporozumienia małżeńskie.

PRZYCZYNĄ ZABÓJSTWA TEŚCIA.

Na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sałak, zasiadł onegdaj mieszkaniec wsi Gułazdów gminy Rudnik Wielk powiatu Zawierciańskiego, 30-letni Anton Ciuk, obwiniony o zabójstwo swego teścia Łukasza Lisa. Oskarżał prokurator Kwasik, bronił mec. Barcikowski, ekspert dr. Molicki, sekretarzował apl. Rechtman.

Jak wynikło z przewodu sądowego, **Ciuk żył w niezgodzie z żoną od kilku lat, wobec czego teść postanowił córkę zabrać do siebie. W dniu 20 kwietnia br. gdy Ciuk wyjechał do lasu po drzewo, Lis udał się do jego domu i zabrał córkę wraz z częścią żywego i martwego inwentarza do swego mieszkania.**

Ciuk, wróciwszy do domu i dowiedziawszy się od sąsiadów o wszystkiem, pobiegł do teścia, aby się z nim rozmówić.

Kłótnia przeszła niebawem w bójkę, podczas której Ciuk zadał siekierą teściowi w głowę ciężką ranę. W dziesięć dni później Lis zmarł.

Sekcja zwłok ustaliła, że poszkodowany zmarł wskutek ropnego zapalenia rany wewnątrz czaszki.

Osk. Ciuk nie przyznał się do winy, aczkolwiek nie zaprzeczył, że podczas bójki z teściem uderzył go w głowę, przyczem na dowód, że bójka była wspólna, pokazał Sądowi blizny na czole, pochodzące z ran zadanych mu przez Lisa. Na potwierdzenie swych słów powołał się na szereg świadków, którzy istotnie zeznania jego potwierdzili.

Sąd, biorąc pod uwagę, że oskarżony działał pod wpływem bardzo silnego wzruszenia duchowego, skazał go na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

L.

Okno w płomieniach.

W trakcie zapalenia świeczek szabasowych zajęła się firanka w oknie p. Szwitzer w Będzinie (Małachowskiego 20). Pożar zdołano natychmiast ugasić.

Aresztowanie złodzieja.

Znany złodziej będziński Cyprjan Czechowski, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież żelaza z wagonów na dworcu kolejowym.

Amatorzy blachy cynkowej.

Ubiegłej nocy o godz. 2 dwaj złodzieje skradli ze składu żelaza Izera Wagnera w Będzinie większą ilość blachy cynkowej. Policji udało się przytrzymać złodziejaszków. Są to Głuszek Jan i Bielawski Jan (Modrzejowska 32). Zostali oddani do dyspozycji Sądu pokoju.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody **Franciszka-Józefa** działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody. Żądać w aptekach.
4854

Wspomnienie pośmiertne.

Szeroki ogół społeczeństwa Niwki a z nim razem instytucje społeczne i kulturalno-oświatowe poniosły wielką stratę przez śmierć zasłużonej i otoczonej ogólnym szacunkiem jednostki. Mianowicie w dniu 25 b. m. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Julja z Michaelów Winterowa, osieracając męża, trzech synów, dwie córki, dwie synowe i zięcia oraz liczną rodzinę. Zmarła była wybitną działaczką na terenie kulturalno-społecznym Niwki. Nie było instytucji, w którejby nie brała udziału czynem lub radą, nie było uroczystości narodowej lub imprezy dochodowej na cele dobroczynne, w którejby nie uczestniczyła, służąc zawsze swą pracą i radą doświadczoną a zawsze trafną i pożyteczną. Będąc patrjotką z krwi i kości i matką wzorową, wychowała też i wszystkie dzieci swoje w przekonaniach i zasadach swoich, dając im przykład na drogę życia, jak żyć i pracować należy, aby być pożytecznym członkiem społeczeństwa, a mężowi swemu, działaczowi znanemu w całem Zagłębiu i poza granicami Zagłębia, była zawsze wierną doradczynią, służąc mu światłą i trafną radą i dodając mu bodźca w chwilach zwątpienia i smutku.

Dowodem powszechnego żalu po śmierci zmarłej był pogrzeb jej, w którym wzięły udział wielkie tłumy mieszkańców Niwki i dalszych okolic, oraz liczne delegacje wszystkich zrzeszeń i korporacyj miejscowych i pozamiejscowych, których zmarła była członkinią i protektorką. Pogrzeb ten był zaprawdę wprost jakby manifestacją dla zadokumentowania zasług, szacunku i miłości dla niej oraz żalu serdecznego, jaki towarzyszył jej do grobu. Te dowody niechaj będą pociechą i ukojeniem dla pozostałej w żalu nieutulonym rodziny, drogowskazem dla wszystkich jak postępować należy, by zasłużyć na szacunek taki, jakim cieszyła się ś. p. Julja Winterowa.

Niechaj więc ta ziemia matka rodzona, którą tak kochała, będzie jej lekką, a pamięć i żal szczery po niej pozostaną na zawsze w sercach tych wszystkich, którzy ją znali.

Gościnność „wielkich“ olkuszan.

W związku z manewrami w okolicach Olkusza i pobytu wojska w tem mieście otrzymujemy następujące dowcipne uwagi.

Niedawno zawitało do nas wojsko. Panienki przyjmowały ich owacyjnie, oczy ich byłyby powyskakiwały z orbit do gwiazdek oficerskich, gdyby nie żelazne wprost nerwy, które temu zapobiegły. Uczuć jednak swych ze zwyczajnej skromności nie okazały światu, a ze względu na materjalną stronę zamiast dawać kwiaty, myślały jak ich najwięcej dostać. Nie wszystkie coprawda tak czyniły i myślały, bo tu i owdzie słyszeć się dało „o, myli się pan, mnie mundur wcale nie imponuje“, ale pozwolę sobie uwierzyć, że niejedna z tych ostatnich jak Ewa rzuciłaby się niejednemu Adamowi z gwiazdkami na szyję z czułem powiedzeniem i odpowiednią mimiką „tyś pierwszy i ostatni“. „Pierwszy“ — Satyr by się musiał zarumienić, mimo swego miedzianego czoła, gdyby to słowo usłyszał: „ostatni“ — o śmieszności kobieca. To młodzież, o męskiej milczę, bo sam do ich szeregów się zaliczam. A starsi — spyta może ciekawy czytelnik. Jednostki chętnio otwierały swe podwoje i na łany chleb i sól wynosili, wzamian za to zażywali kilka buteleek wody „św. Piotra“. — Byli jednak i tacy z pośród tych „wielkich“, co zapomnieli o tem, że parę lat temu rozbiły się o piersi żołnierskie falangi bolszewickie, zapomnieli, że krew lała się strumieniami z ran obrońców. Wtedy było wojsko kochane uwielbiane, żołnierzyki. Po kwiatach chodzili, czekolady mieli wbród. Organizowano komitety, czego chociażby dla oka nie omieszkali zrobić „wielcy“ Olkusza. Czy to robili z patrjotyzmu czy poczucia humanitarności — nie wiem. Pracowali, o pracowali bardzo. Szampan lał się i tryskał jak fontanna na rynku Olkuskim, (którą ze względów ekonomicznych Magistrat zamknął — no bo czyż niema obok rzeki Baby— na balach, ciastka, torty znikały ze stołów jak dzieci w paszczy mitologicznego Molocha, by za prowizję kupić trochę bandaży i wysłać za 100 zł. dla obrońców to stanowczo za dużo na 6 tysiączne mieścinę.

Za to społeczeństwo odwdzięczyło im się, bo niedługo zabłysły na piersiach „wielkich“ krzyże zasługi. Ci co naprawdę mogą mieć aspirację do wielkich — milczeli, inni zaś przeciwnie. Śpiewały o tem nawet wróble na dachach przy ul. Sławkowskiej. Teraz krzyży nie dostaną. To też drzwi salonów zamknięto na dwa klucze, a oficerów wysyłano gościnnie do suteryn. Wstyd, hańba.

Pozwolę sobie zanucić Wam „wielcy“ a tak „mali“ Olkuszanie „o cześć Wam panowie“, którzy w herbach swoich kilka buteleczek kropli miętowych, lub jakieś inne „fidrygałki“ nosicie. Cześć!

Potomność będzie o Was wspominała z lubością, a armja nasza wyryje złotemi głoskami wszę imiona na swych żelaznych piersiach.

Michał Niemój.



4780

Zabójstwo w obronie koniecznej.

(i) Posterunkowy komisarjatu w Zawierciu Józef Dziuk, w czasie pełnienia służby w dn. 27 stycznia br. zauważył około godziny 5 po południu czterech braci Klekockich: Jana, Władysława, Józefa i Wacława.

Szli oni ulicą, awanturując się i wykrzykując ordynarnie.

Post. Dziuk zwrócił uwagę pijakom, aby uspokoili się, oni jednakże zamiast usłuchać wezwania, rzucili się na policjanta z zamiarem rozbrojenia go, przyczem jeden z napastników zadał mu w głowę

potężny cios laską,

tak, że biedak padł na chodnik.

Dziuk, widząc poważne niebezpieczeństwo, zagrażające mu nietylko z rąk pijaków, ale i z tłumu sympatyków Klekockich, gromadzącego się wkoło niego coraz ciaśniejszym kołem,

strzelił dwukrotnie z rewolweru do napastników.

Pierwszy strzał chybił, drugi natomiast położył trupem Władysława Klekockiego.

Jak stwierdziła ekspertyza kula przeszyła śp. Klekockiemu serce i płuca.

Śmierć nastąpiła natychmiast skutkiem wewnętrznego wylewu krwi.

W dniu onegdajszym posterunkowy Dziuk zasiadł na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Solak.

Po przesłuchaniu kilku świadków, Sąd, nie dopatrzywszy się winy posterunkowego, **gdyż w niczem nie uchybił on obowiązującym go przepisom i działał w obronie koniecznej, — wydał wyrok uniewinniający.** 1

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UBIEGŁYM TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 123 OSOBY.

W okresie od dnia 24 do 30 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3007 bezrobotnych, w Będzinie 1230, w Dąbrowie 834, w Czeladzi 908, w gminie Olkusko-Siewierskiej 912, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2303, w Rokitnie Szlacheckiem 412, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1493, w Ogrodzieńcu 510, w Bolesławiu 281, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 3375.**

Ogółem było 15285 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 11596, w tem mężczyzn 10543, kobiet 1053.

W okresie tym przybyło 253 bezrobotnych z których: 155 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 80 przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Częstochowa, 10 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 8 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 376 bezrobotnych, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie PUPP. Sosnowiec zmniejszyło się o 123 osoby.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716 osób, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu — 1779; zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w Dąbrowie — 2556 i w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi — 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1907, z których w powiecie Będzińskim 1395 w powiecie Olkuskim 512 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 4102 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 22 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało 3944 — fizycznych i 632 umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 8600 bezrobotnych, w tem 654 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ze sportu.

„CKS“ — KS. „ZGODA“.

Dziś w niedzielę, czeladzki klub sportowy wyjeżdża do Brzezin śląskich, w celu rozegrania z tamtejszym klubem sportowym „Zgoda“ rewanżowych zawodów w piłkę nożną.

—

Niniejszem podaje się do wiadomości klubom należącym do P. L. P. N. jak i P. Z. P. N. że dotychczasowy adres referatu obsady kolegjum sędziów: A. Zygmuntowski—ulica Bracka nr. 8 został z dniem 1 sierpnia r. b. zmieniony i wszelkie zgłoszenia o sędziego należy nadsyłać pod adresem: Referat obsady kolegjum sędziów p. Borys Mazur — Sosnowiec, ulica Piłsudskiego nr. 26.

—

DZISIEJSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO I LIGI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Boisko TS. „Victorji“ — o godz. 11 rano **T. K. O. „Świt“ — Wirginja**, o godz. 9 przedmecz rezerw. Boisko K. K. S. Ruch godz. 5 popol. **K. S. „Sosnowiec“ — K. S. „Brynica“**, o godz. 3 popol. przedmecz rezerw.

Będzin: Boisko Hakoachu — godz. 5 pop. **Makabi — Sarmacja.**

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. w Zagórzu. Wzruszający list Pana do ubóstwianej, której Pan grozi śmiercią samobójczą, nie nadaje się do opublikowania. Jako „kącik humorystyczny“ możeby był na miejscu, ale to zbyt długa historja i nie obowiązujemy się, że wobec takiego potraktowania pańskich wynurzeń miłosnych czułby się pan jeszcze bardziej pokrzywdzony i panna Stefanja zupełnieby straciła dla pana resztki sympatji. Radzimy poszukać innych dróg do serca ukochanej.

ODCIĘŁA SIĘ.

Młode małżeństwo sprzecza się po raz pierwszy. On jest dotknięty i powiada:

— Mężczyźni, którzy się żenią, to baranie głowy.

— Tak, to prawda, — odpowiada mu żona, łkając, — ale cóż mamy robić biedne kobiety? Przecie możemy wyjść zamąż tylko za mężczyzn.

ARGUMENT.

— Dlaczego Węgry chcą koniecznie mieć króla?

— Oni tak długo mieli króla na spółkę z Austrją, że teraz chcą mieć nareszcie ten interes sami na siebie.

Wrażenia z wycieczki wakacyjnej na łodziach żaglowych

W swoim czasie pisaliśmy o wycieczce uczniów gimnazjum Towarzystwa szkół pracy „Ostrowo“ pod Wieleniem nad Notecią, którzy w tygodniu ubiegłym na łodziach żaglowych, zbudowanych własnymi siłami, ruszyli Notecią w daleką podróż okrężną na Polesie. Otóż obecnie podajemy garść wrażeń, otrzymanych przez nas od jednego z wycieczkowiczów p. Stefana Unierzyskiego z Wolkowic Komornych.

Była godzina 11 rano. Po słotnym poranku nastąpił dzień dość pogodny i ładny. Słaby wietrzyk wschodni dął w lekko rozpuszczone żagle czterech łodzi, udających się z nami na wycieczkę. Są to trzy jednakowe vanderjole typu „szypiak“, pomalowane na biało z granatowym szlakiem, barwami naszego klubu, które udają się na Polesie, oraz jedna rasowa vanderjola, udająca się dalej nad morze. Zebrany na polskim brzegu tłum przypatrywał nam się z ciekawości w ciszy. Wtem padł rozkaz: „Żagle w górę“ Podciągnięte bandery cicho łopotały na słabym wietrze, a łodzie przy naprężonych żaglach rwały się w nurt rzeki. Kierownik naszej wycieczki profesor J. Czyżewski dał znak odjazdu. Łodzie: „Krokodyl“, „Mewa“, „Iwonka“ oraz „Albatros“ ruszyły w drogę. Z piersi naszej wyrwał się śpiew potężny: „Nie rzucim ziemi...“. Pod bokiem niemieckiej potęgi, my młodzi bojownicy polskości na kresach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej rzuciliśmy w twarz całą swą potęgę i siłę.

Flagi narodowe przy sterach, a klubowe na szczytach masztów wskazywały nam kierunek wiatru i zarazem cel naszej wyprawy.

Trzy dni jechaliśmy wolno, lecz spokojnie. Wszędzie spotykaliśmy się z przychylnością i pomocą ze strony straży celnej, która o wycieczce naszej zgóry była uprzedzona.

Wkrótce przejechaliśmy granicę niemiecką, dotarłszy prawie do bezludnego obszaru, gdzie na pełnej Noteci zastała nas szalejąca wichura. Zanim zdążyliśmy na naszej „Iwonce“ zwinąć żagle, z trzaskiem runął złamany w dwu miejscach maszt naszego żaglowca, który płynął jako przedostatni i tylko zawdzięczając temu, ostatnia łódź pod nazwą „Krokodyl“ mogła nas holować. Na szczęście obeszło się bez większych uszkodzeń łodzi, gdyż maszt runął u jej boku w wodę, a o sile szalejącej wichury może najlepiej świadczyć ta okoliczność, iż po ułamaniu masztu i tem samem po odpadnięciu żagli, płynęliśmy dość szybko pod prąd wody.

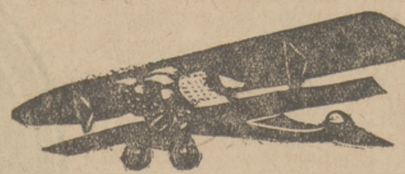
Po ostatniej nocy, spędzonej w polu w kopkach świeżego siana, z pomyślnym wiatrem pożeglowaliśmy, holowani przez „Krokodyl“ do Białośliwy, skąd też wysyłam pierwszą moją wiadomość o naszej wyprawie.

Tutaj spotkaliśmy się z wielką przychylnością i gościnnością miejscowego dozorcy wodnego i przy jego pomocy stanęliśmy w niewielkiej zatoczce przybrzeżnej, gdzie zatrzymamy się przez cały dzień w celu naprawy uszkodzonego masztu, jak i częściowo nadwyrężonej łodzi.

Dalsze wiadomości prześlę za kilka dni.

St. Unierzyski.

na 1928 rok. na 1928 rok.



NAKŁADEM KOMITETU OKRĘGOWEGO
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
UKAŻE SIĘ Z KOŃCEM BIEŻĄCEGO ROKU

„KALENDARZ INFORMATOR“

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I OKOLIC
Z UWZGLĘDNIENIEM RÓWNIEŻ GÓRNEGO ŚLĄSKA

KALENDARZ-INFORMATOR to nietylko patrjotyczna propaganda konieczności państwowych i społecznych w zakresie lotnictwa, lecz także nieodzowna codzienna potrzeba każdego przemysłowca, kupca, rzemieślnika, lekarza, adwokata lub urzędnika.

KALENDARZ-INFORMATOR winien posiadać nietylko każdy, komu lotnictwo polskie jest drogie, lecz również kto styka się z codziennem życiem gospodarczem.

W KALENDARZU INFORMATOREE winien ogłosić się każdy, kto nietylko pragnie silnej floty powietrznej, lecz również kto dba o własny interes i chce zapewnić sobie dochody z własnego przedsiębiorstwa.

W KALENDARZU INFORMATORZE, oprócz działu poświęconego lotnictwu, będą uwzględnione działy dotyczące życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Zagłębia Dąbrowskiego i okolic, jak również Górnego Śląska, a mianowicie działy dotyczące:

a) instytucji państwowych, komunalnych i społecznych,
b) przemysłu,
c) handlu,
d) rzemiosł,
e) wolnych zawodów

W KALENDARZU - INFORMATORZE znajdzie wreszcie szerokie zastosowanie dział ogłoszeniowy.

Ogłoszenia do KALENDARZA-INFORMATORA przyjmuje
Administracja „KURJERA ZACHODNIEGO“ w Sosnowcu,
Ul. Dęblińska Nr 1. Tel 73: oraz upoważnieni agenci.
PROSPEKTY I INFORMACJE NA KAŻDE ŻĄDANIE.
W sprawach redakcyjnych udziela informacji Sekretarjat Komitetu Okręgowego L. O. P. P.
W SOSNOWCU, UL. KOŚCIELNA Nr. 6. TEL. 8-96.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Nad pięknym, modrym Dunajem“.

Osobiste.

W ubiegłą niedzielę na zjeździe straży pożarnych okręgu zawierciańskiego został dekorowany srebrnym medalem zasługi p. Józef Kubicki, znany działacz w dziedzinie pożarnictwa na terenie miejscowym.

Mamy sobie za miły obowiązek podkreślić, że już w roku 1921 p. Józef Kubicki za swą owocną i długoletnią pracę na tem polu otrzymał dyplom uznania, nadesłany mu przez Związek straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Organizacja oficerów rezerwy.

Zawiercie zyskało nową placówkę społeczną, którą jest koło Związku oficerów rezerwy. Na przedwczorajsze organizacyjne zebranie koła stawiło się kilkunastu oficerów rez. zamieszkałych na terenie Zawiercia.

Obrady otworzył kpt. rez. Bernt, zapraszając na przewodniczącego d-ra K. Pasierbińskiego, na sekretarza ppor. rez. T. Kuchtę.

Imieniem okręgu częstochowskiego przemówił przybyły na czele jego delegacji prezes dr. Szwedowski, kreśląc pokrótce historję Związku, referując jego cele i zadania, podkreślając wagę wpływów i należytej łączności armji ze społeczeństwem cywilnem, kończąc gorącym apelem o jaknajliczniejsze zrzeszanie się w Związku.

Por. rez. Trawiński referował następujące ważniejsze momenty statutu, wskazując na miejscami bardzo daleko posuniętą ignorancję oficerów rezerwy w sprawach i wymogach współczesnej wojskowości, z każdym dniem pogłębiającej wiedzę.

Po przyjęciu statutu materjału do szerokiej dyskusji dostarczyły wybory zarządu. Wątpliwości wynikły z dwu przyczyn. Przedewszystkiem dotychczas wielu oficerów rezerwy nie zostało weryfikowanych, co nasuwa kwestję, czy należy ich prawnie traktować jako oficerów, powtóre, ponieważ na zebraniu byli obecni jedynie oficerowie rez. zamieszkali w Zawierciu, a koło miejscowe obejmuje cały teren powiatu, przetoizebrani nie czuli się uprawnionemi do wyboru stałego zarządu, którego kadencja trwałaby lat trzy, gdyż winni tu mieć głos wszyscy przyszli członkowie koła.

Wyjście z trudności znaleziono w wyborze zarządu tymczasowego, którego zadaniem i obowiązkiem będzie w terminie do listopada rb. zrzeszenie wszystkich oficerów rez. z powiatu oraz zwołanie walnego zebrania, które przeprowadzi formalne i prawomocne wybory. Zarząd tymczasowy, powołany przez tajne głosowanie, składają kpt. rez. J. Berndt, kpt. dr. Drabarek oraz ppor. rez. T. Kuchta. Zobranie zakończyły przemówienia przewodniczącego d-ra K. Pasierbińskiego oraz członka delegacji częstochowskiej por. rez. Dziubińskiego.

Zarząd tymczasowy koła zawierciańskiego Związku oficerów rezerwy zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich kolegów oficerów, zamieszkałych w okolicy, o łaskawe zgłoszenie nazwisk i adresów, które w stadjum organizacji mogłyby bądź to przez nieświadomość, bądź mimowolne przeoczenie nie być wzięte w rachubę.

Dokładne nazwiska i adresy należy nadsyłać do ppor. rez. Tadeusza Kuchty, Zawiercie, ul. 3 maja 1.

Ostateczne zatwierdzenie wyborów komunalnych.

P. starosta zawierciański po rozpatrzeniu ostatnich protestów, nadesłanych z gmin Poraj, Mrzygłód i Kromołów, we wszystkich tych miejscowościach wybory zatwiedził.

O honorarjum „rzezaków“.

Rytualni „rzezacy“ bydła koszernego w Żarkach zażądali podniesienia swego wynagrodzenia od gminy żydowskiej do wysokości 600 zł. miesięcznie. Krótki zatarg zakończył się przyznaniem „rzezakom“ pensji w kwocie 440 zł. miesięcznie. Chirurgja nieskomplikowana, a wcale popłatna.

Ze straży pożarnej w Myszkowie.

W ciągu ostatniego roku parokrotne zmiany zarządu straży w Myszkowie były powodem utrudnionej i nieskoordynowanej pracy jej członków. Ostatnio wynikł tam przykry zatarg pomiędzy prezesem straży p. J. Rajchlem, wójtem gminy, a skarbnikiem straży p. A. Krzyżkiewiczem, sekretarzem gminy.

Ostry zatarg przeniósł się na grunt urzędowy i rada gminna zwróciła się z prośbą do p. starosty Cz. Kowalskiego o pogodzenie zwaśnionych urzędników gminy na terenie pracy przeciwpożarnej.

Innowacje w Żarkach.

Tamtejsze T-wo komunikacji autobusowej w miejscu postoju aut wybudowało poczekalnię, zabezpieczającą pasażerów od niepogody. Przy stacji dla oświetlenia ustawiono 2 latarnie. Niezależnie od tego, obok postoju właściciele aut na skutek inicjatywy policji, zakładają skwer z kilkoma ławkami, co będzie ładną dekoracją Nowego Rynku.

Jednocześnie w całym rynku, na skutek interwencji władz gminnych, wszystkie szyldy, drzwi i okna sklepów zostały świeżo przemalowane farbą o jednolitej barwie. Rynek żarecki, dzięki poniesionym wysiłkom wiele zyskał na zewnętrznym wyglądzie.

Od pioruna.

W czasie przedwczorajszej burzy piorun uderzył w szczyt facjaty na domu Miarki na ul. Kijowskiej na Argentynie. Od pioruna zatliły się belkowania, mieszkańcy pożar natychmiast ugasili. Na miejsce wyjechały straże fabryk Erbego, szklarni Reicha i T. A. „Zawiercie“ — akcji ratunkowej jednak już nie podejmowano.

Kino „STELLA“ w Zawierciu
Rakieta beztroski, humoru i śmiechu od dziś p. t.
„Nad pięknym, modrym Dunajem“
czyli „Ulubienica Wiednia“
W rolach głównych: Harry Liedtke i Lya Mara

Popierajcie L. O. P. P.

Gen. Żymierski przed sądem.

(Dwunasty dzień rozprawy).

GEN. GÓRECKI I „PROTEKTA".

O godzinie 9 minut 40 przewodniczący gen. Sikorski otwiera posiedzenie i sąd przystępuje do badania św. Bardzkiego. Zeznaje on, że gdy dowiedział się w Paryżu, że Saunier szuka wspólnika dla założenia w Polsce fabryki masek gazowych — wszedł w kontakt z gen. Żymierskim i mjr. Sarnkiem.

Przew.: Dlaczego „Protekta" ogłosiła upadłość?

Św.: Ministerstwo odmówiło dania zamówień.

Przew.: Czy rozmawiał pan z gen. Góreckim?

Św.: Dość często.

Przew.: Czy generał Górecki mówił, że firma dostanie zamówienia, jeżeli dostarczy materjału obciążającego przeciw gen. Żymierskiemu?

Św.: Tego nie pamiętam.

Gen. Wróblewski: Kto to jest p. Saunier?

Św.: Jest to literat i właściciel teatru w Paryżu.

Prok.: Kto stał za Saksonem w grupie polskiej?

Św.: Nie interesowało mnie to.

JESZCZE POLITYKA.

Następny świadek pos. Popiel zeznaje, że pp. Sakson i Berman zaprosili go do wzięcia udziału w Banku zjednoczonych kooperatyw. Świadek był właścicielem 2 proc. akcyj. Kooperatywy socjalistyczne miały jeszcze 13 proc. Akcje od Berma świadek kupił dla Banku w zarządzie, którego był do września 1924 r. a do listopada 1925 był prezesem zarządu. Ustąpił wskutek nagonki politycznej, jaką najpierw rozpoczęła „Rzeczpospolita" z inicjatywy jednego z posłów sejmowych, a przeciwnika ministra Sikorskiego. Sprawę mego udziału w Banku — mówi świadek — wysuwano w celu politycznego zdyskredytowania mnie.

Przew.: Co pan wie o stosunkach majątkowych Kwiecińskiego?

Św.: Znam go jako czynnego członka N. P. R., gdzie pracował bezinteresownie. O jego stosunkach majątkowych nic mi nie wiadomo, ale wiem, że skoro partia potrzebowała pieniędzy, Kwieciński potrafił je zawsze zdobyć.

Przew.: Czy Bank finansował drukarnię „Ars"?

Św.: Nie. Bank gwarantował tylko należność „Arsa".

Przew.: Co pan wie o „Protekcie"?

Św.: Byłem tylko na jednej konferencji, później poróżniłem się z panem Saunier'em, gdyż uważałem, że w „Protekcie" grupa polska winna mieć przewagę. Potem nie interesowałem się tą sprawą więcej.

Przew.: Czy świadek był udziałowcem „Protekty"?

Św.: Stwierdzam kategorycznie, że nie.

Przew.: Od kiedy pan zna gen. Żymierskiego?

Św.: Od 1910 r. Pracowaliśmy w drużynach strzeleckich.

Przew.: Czy pan się z nim spotkał w Paryżu?

Św.: Tak. Odbyliśmy parę wycieczek. Gen. Żymierski bawił w Paryżu urzędowo.

Przew.: Czy bywał pan z Saksonem i gen. Żymierskim na kolacjach u Langnera?

Św.: Tak. Każdy płacił za siebie.

Przew.: Czy to prawda, że pan jest właścicielem „Owieczek"?

Św.: Nie. Gdybym nim był, nie kryłbym się z tem. Nie jestem jednak rolnikiem. „Owieczki" są warte 13 tysięcy złotych i mają 30 ha obszaru.

Prok.: Czy w Banku na pańskim koncie były sumy partyjne?

Św.: Tak i moje oszczędności również.

Prok.: Czy pan żyrował weksle czy podpisywał?

Św.: Mogłem i żyrować i podpisywać.

Prok.: Musi pan to wiedzieć z pewnością, gdyż muszę ustalić stosunki przyczynowe co do tytułu własności.

Św.: No, jeżeli żyro na wekslu jest tytułem własności, to pan musi genjalnie konstruować te rzeczy (wesołość).

Po szeregu pytań ze strony prokuratora, mec. Szurlej oświadcza pod adresem prokuratora: Ja zrzekam się z pytań, gdyż rezygnuję z polityki na tej sali.

SZTYCHY FRANCUSKIE.

Św.: ppłk. Markus był z gen. Żymierskim w Paryżu, gdzie ten ostatni pokazywał mu sztychy Norblina.

„Ile pan za nie dał? spytał świadek gen. Żymierskiego.

„A jak je pan ocenia?"

„Na parę tysięcy franków".

„Dałem 700" odparł gen. Żymierski, który na przewodzie oświadcza, że podał cyfrę wyższą, chcąc je sprzedać.

Dalej świadek zeznaje, że sam kupował w Paryżu sztychy po 1 i pół franka, a które warte były znacznie więcej.

Co do tego, czy gen. Żymierski mógł zrobić w Paryżu oszczędności, świadek stwierdza, że trudno to określić.

O SAUNIER'ZE.

Mec. Ślężyński zeznaje, że Saunier był człowiekiem wysokiej kultury. Był właścicielem teatrów w Paryżu i prowadził pertraktacje o wystawienie jego sztuki. Saunier robił wrażenie bardzo bogatego przemysłowca.

Św. Benedek b. radca M. P. i H. twierdzi, że cena maski przeciwgazowej ustalona była maksymalnie na 25 złotych.

Płk. inż. Sanożęcki zeznaje według opinji Instytutu gazowego, że maski Kummanta były złe, jako maski starego typu rosyjskiego, zupełnie w naszych warunkach nieodpowiedniego.

Po zeznaniach tego świadka, przewodniczący zamyka posiedzenie sądu.

Następny termin posiedzenia w poniedziałek, t. j. 1 sierpnia o godzinie 9 rano.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Co dalej?

Przeżywamy okres nowych metod. Dawniej rząd zwracał się do społeczeństwa za pośrednictwem parlamentu, dzisiaj zaś o wiele częściej i chętniej używa do tego celu prasy, skrępowawszy ją uprzednio znanym dekretem. System to wygodny, bo prasa nie ma regulaminowej egzekutywy w zmuszaniu rządu do wypowiadania się przed nią.

Deficyt 118 miljonów złotych, który wynikł z ujemnego bilansu handlowego w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku, spowodował niedawno ministra przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskiego, do wygłoszenia 3 godzinnej mowy wobec przedstawicieli pism stołecznych. W mowie tej p. minister Kwiatkowski stwierdził, że:

1) Polska przechodzi obecnie dosłownie rewolucję gospodarczą i pod tym kątem widzenia trzeba traktować ujemny bilans.

2) Jedną z głównych przyczyn ujemnego bilansu handlowego jest błędna polityka zbożowa rządu.

3) Wzrost eksportu wykazuje postęp w kierunku uzdrowienia gospodarstwa krajowego wogóle.

4) O możliwości wstrząsu walutowego nie może być mowy, nie tylko ze względu na kredyt interwencyjny, ale także z powodu cichych rezerw istniejących w społeczeństwie.

Bądźmy zatem spokojni — kończy p. minister — bo powodu do obaw niema!

A jednak tak nie jest. Pogodny uśmiech i optymizm ministra zupełnie nie wystarcza dla zadowolenia tych szerokich mas społeczeństwa, które nie tylko widzą możliwość nieszczęść, jakie sprowadzić na kraj może długotrwałość deficytu w bilansie handlowym, ale równocześnie odczuwają cały ciężar położenia, bez względu na to czy objawia się ono w sytuacji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, czy też w trosce o byt rzesz pracowniczych.

Bo jakże się sprawa przedstawia w rzeczywistości. O tem, że mamy w Polsce coś w rodzaju objawów rewolucji gospodarczej, łatwo jest się społeczeństwu przekonać na własnej skórze. Są one takie:

1) Budżet państwowy ogromnej rozpiętości.

2) Deficyt bilansu handlowego.

3) 50 procentowy wzrost drożyzny od maja 1926 roku,

Czy jednak nie będą to raczej dowody choroby ustroju gospodarczego, niż rewolucji?

Wolimy już zrezygnować z „rewolucyjnego" stawiania kwesji, a patrzeć na nią z mniej efektownego stanowiska rozwoju państwa. Nie ulega wątpliwości, że błędna polityka rządu w zakresie handlu zbożem jest jedną z głównych przyczyn deficytu bilansu handlowego. I właśnie na tle tej polityki łączą się zasadnicze dla gospodarki państwowej sprawy, a to zarówno bilansu handlowego, jak i równowagi walutowej. P. minister Kwiatkowski miał podobno stwierdzić, że tuż po żniwach deficyt miesięczny naszego bilansu zagranicznego spadnie do 10 milj. złotych w złocie, zaś stan taki nie stanowi niebezpieczeństwa dla waluty. A jednak 10 miljonów złotych w złocie niedobru w bilansie handlowym, to w dzisiejszym położeniu gospodarczym Polski 25 miljonów złotych w złocie deficytu w bilansie płatniczym. Widmo takiej sytuacji na dłuższy okres czasu jest bezwzględnie katastrofalne, chyba że lukę zapełni pożyczka zagraniczna. Zdaje nam się, że w warunkach obecnych — w okresie przedwyborczym, przy zatargu między Sejmem, a rządem — uzyskanie złotowego kredytu zagranicznego jest rzeczą bardzo wątpliwą.

A teraz sprawa eksportu, który według ministra Kwiatkowskiego wykazuje tak wielką poprawę, że można na niem budować najbliższą przyszłość gospodarczą państwa. Oto cyfry: wywóz w zł. w zł. wart był w r. 1923 —1.195 milj., w r. 1924 — 1.266 milj., w r. 1925 — 1.396 milj., w pierwszem półroczu 1927 — 707.5 milj. Eksport nasz zatem stoi niemal w miejscu, a właściwie od czterech lat posuwa się stale, lecz nieznacznie. Główne jego pozycje stanowią zboże, mąka, drzewo, cukier, nafta, węgiel, trzoda chlewna i jaja. Jakież są widoki na wywóz tych produktów? Żniwa zapowiadają się w ten sposób, że o eksporcie zboża i mąki mowy być nie może. Handel drzewem rozwija się dobrze, nieźle idzie handel cukrem, coraz gorzej przedstawia się wywóz węgla, a całkiem źle eksport bydła i trzody chlewnej. A zatem i w tej dziedzinie sytuacja maluje się w kolorach ciemnych. Dla polepszenia tego stanu rząd tworzy instytut eksportowy. Zakład taki może oddać nieocenione usługi, bezpośrednia jednak styczność z życiem wykazuje, że sanację polskiego wywozu należałoby zacząć od umożliwienia warsztatom pracy taniej produkcji, udostępniając im w ten sposób rynki zagraniczne.

Tak się według nas przedstawia w krótkim zarysie położenie gospodarcze kraju w świetle deficytu bilansu handlowego. Wbrew twierdzeniom ministra przemysłu i handlu nie umiemy patrzeć na nie różowo — mimo, że kilka miesięcy spokoju w tej dziedzinie zapewnia Polsce uzyskany niedawno kredyt amerykański w wysokości 15 miljonów dolarów. Trudno jest bowiem opędzić się obawie, jaka płynie z zapytania: co będzie dalej?

Stab.

Podatek majątkowy będzie ściągnięty.

CO MÓWI O TEM MIN. CZECHOWICZ.

Minister skarbu Czechowicz udzielił jednemu z pism stołecznych następujących wyjaśnień, dotyczących podatku majątkowego:

Budżet na rok 1927-28 przewiduje z tytułu podatku majątkowego 95 miljonów zł. Wpływy na poczet tego podatku w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca rb. wynosiły zaledwie 7.551.000 zł. Gdyby wpływy utrzymywały się w dalszych kwartałach w dotychczasowym stosunku, to niedobór wyniósłby przeszło 60 miljonów zł. Do tego niedoboru dopuścić nie mogę i uważam za swój obowiązek ściągnięcie kwoty wstawionej przez ciała ustawodawcze w budżecie na rok 1927-28, a to tem bardziej, że konieczność poprawy bytu urzędników państwowych wymagać będzie znacznego zwiększenia wydatków budżetowych.

Nie mogę nie wyrazić zdziwienia, ciągnął dalej p. minister — z powodu alarmów, jakie podniosły niektóre organa prasy, wypowiadające obawy, że ściąganie podatku majątkowego mogłoby stanowić niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego i zaszkodzić kredytowi państwowemu. Śmiem twierdzić, że pobranie podatku majątkowego w wysokości uchwalonej przez Sejm na rok bieżący, nie spowoduje niebezpiecznych komplikacyj. Jestem w każdym razie daleki od załatwiania jakichkolwiek porachunków przy wykonywaniu swych czynności, co usiłuje imputować mi pewien odłam prasy.

Ze swej strony musimy dodać, że podatek majątkowy przyniósł w roku 1924 — 189 miljonów zł. (zamiast preliminowanych 333 miljonów), w r. 1925 — 58.4 milj. (zamiast 300 milj.), a w r. 1926 dał 62.9 milj. (zamiast 60 milj.) Oczywiście minister ma prawo ściągnąć całą preliminowaną kwotę i tego prawa nikt nie kwestjonuje. Pisano tylko o zaległościach, tj. o niewpłaconych w latach ubiegłych kwotach podatkowych.

Kronika gospodarcza.

NOWA RADA NADZORCZA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Dnia 28 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady nadzorczej Banku gospodarstwa krajowego, pod przewodnictwem prezesa Banku gen. Romana Góreckiego. Skład nowej rady przedstawia się następująco: dr. Leon Barański dyrektor departamentu Ministerstwa skarbu, p. Stefan Starzyński, dyrektor departamentu Ministerstwa skarbu, p. Stanisław Rościszewski, kierownik sekretarjatu Ministerstwa rolnictwa, inż. Antoni Olszewski, b. minister przemysłu i handlu, p. Józef Kożuchowski, dyrektor departamentu Ministerstwa przemysłu i handlu, p. Jerzy Drecki, dyrektor departamentu Ministerstwa pracy, inż. Kazimierz Górski, wiceminister robót publicznych, inż. Weissbrod, dyrektor departamentu samorządowego, płk. Maciszewski, szef korpusu kontrolerów.

POGŁOSKI O ZAGRANICZNEJ POŻYCZCE KOLEJOWEJ FAŁSZYWE. Przed ostatecznem załatwieniem sprawy głównej pożyczki dla Polski, Rząd nie zamierza starać się zagranicą o pożyczkę na inwestycje kolejowe. O pożyczce tego rodzaju wprawdzie mówiono z delegatami grupy amerykańskiej ale w ogólnych zarysach i na tle głównej pożyczki. Jednocześnie dowiadujemy się, że pewna grupa krajowa, za którą stoją kapitały zagraniczne, stara się o koncesję na budowę linij kolejowych na kresach wschodnich. Pertraktacje są w toku.

UKAZANIE SIĘ NOWEGO ZBOŻA NA RYNKU. Z Poznania sygnalizują, iż ukazały się tam już na rynku pierwsze transporty nowego zboża. Płacono za nie ceny zaledwie od 3 do 5 złotych niższe, niż za zboże stare. Spodziewane jest w najbliższym czasie pojawienie się zboża z nowych zbiorów i na rynku warszawskim. Zgodnie z zapowiedzią kół fachowych pojawienie się nowego zboża na rynku nie wpłynęło w tym stopniu na obniżenie, co w latach ubiegłych.

BLANKIETY WEKSLOWE. Obecnie mamy w obiegu 26 kategoryj blankietów wekslowych wartości od 10 gr. do 60 złotych. Wyrazy „z terminem trzymiesięcznym", umieszczone na blankietach (na lewym brzegu), są obecnie bez znaczenia, gdyż, w myśl obowiązującej ustawy o opłatach stemplowych (z dnia 1 lipca 1926 r.), termin płatności weksla nie ma wpływu na wysokość opłaty stemplowej. Blankiety wekslowe wartości 10, 40, 50 i 70 groszy, oraz 1 zł., nie odpowiadające stawkom przewidzianym w ustawie o opłatach stemplowych, mogą być używane po uzupełnieniu wartości blankietu do wysokości jednej ze stawek obowiązujących. Blankiet 20-groszowy może służyć obecnie do wystawienia weksla na sumę nie przekraczającą 60 złotych, a blankiety 30-groszowe — do 100 złotych. Schemat umowy wekslowej (tekst) jest obecnie znacznie uproszczony.

DOBRA KUCHNIA W TEJ JADŁODAJNI

— Czy pan miał zupę fasolową czy zupę z rengout? — pyta kelner gościa restauracyjnego.

— Tego dobrze nie wiem, w każdym razie czułem wyraźnie smak mydła.

— Oh, w takim razie była zupa fasolowa, bo zupę z ragout czuć parafiną!

WYPRAWA NAD MORZE.

— Prosiłbym pana o sześć pierścionków zaręczynowych różnej wielkości.

— Zwykle bierze się tylko jeden — rzecze jubiler.

— Wiem, ale ja jadę jutro na dwa tygodnie nad morze.

WYTCHNIENIE.

— Gdzie jest pańska żona, panie Michale?

— Wyjechała na cztery tygodnie nad morze, ażeby mi dać możność wytchnienia.

Z całej Polski.

PRZYJEDZIE CZY NIE PRZYJEDZIE?

Pisma krakowskie podają ponownie wiadomość, że ks. Walji przyjedzie do Zakopanego. Podobno według depesz z Pragi czeskiej angielski następca tronu wybiera się do Europy środkowej i zamierza zwiedzić Niemcy, potem Czechy (Pragę i Karlsbad), a następnie uda się do Polski i zatrzyma się w Zakopanem. Potwierdzeniem wiadomości o wizycie ks. Walji w Polsce mają być jakoby gorączkowe przygotowania poselstwa... czechosłowackiego w Londynie, które już nawet opracowuje program pobytu księcia w Czechosłowacji.

PRZED ODSŁONIĘCIEM POMNIKA SIENKIEWICZA W BYDGOSZCZY.

Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się w Bydgoszczy odsłonięcie pomnika Sienkiewicza, dłuta prof. Konstantego Laszczki z Krakowa. Pomnik już od tygodnia został pod osobistem kierownictwem twórcy zmontowany. Uroczystość odsłonięcia zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wraz z małżonką, pozatem w uroczystości wezmą udział liczni delegaci i delegacje najznakomitszych uczelni i instytucyj naukowych z zagranicy, a mianowicie z Francji, Belgji, Włoch, Szkocji i td. oraz reprezentanci świata naukowo-literackiego z całej Polski.

NIEZWYKŁA KATASTROFA.

W Poznaniu zdarzyła się niezwykła katastrofa. Mianowicie, w piwnicy drukarni M. Putiatyckiego, przy ul. Północnej, za rzeźnią miejską, rozstąpiła się nagle ziemia, zapadając się na nieznaną dotychczas głębokość na przestrzeni przeszło 80 mtr. kw. W otwór w ten sposób wytworzony wpadł filar, podtrzymujący hale drukarni, znajdującą się na parterze oraz 1 i pół wagonu papieru. W ten sposób zagrożony cały dom, w którym postawione są ciężkie maszyny drukarskie. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która w piwnicy zainstalowała prowizoryczne rusztowanie żelazne, celem zapobieżenia ewentualnemu zapadnięciu się górnych pięter. Przyczyny fatalnego wypadku nie są narazie ustalone. Przypuszczać należy, że pod domem, który stoi na terenie niegdyś zajętym przez bagna, znajduje się woda i ta przy budowie pobliskiego domu żelazo-betonowego została wypompowana. W ten sposób zmniejszył się opór domu i nastąpiła katastrofa.

AUTOMATYCZNE TELEFONY W ZAKOPANEM.

Zakopane otrzyma w najbliższym czasie automatyczną centralę telefoniczną, według najnowszych wzorów amerykańskich. Poza Krakowem i Poznaniem, Zakopane byłoby trzecią w Polsce miejscowością, w której centralę telefoniczną zastąpiłyby automaty. Automaty w Zakopanem mają być podobne do automatów poznańskich (okrągła tarcza z cyframi od 0 do 9 w obwodzie).

POCIĄGI RATUNKOWE I SZPITALE KOLEJOWE P. K. P.

Polskie koleje w dziedzinie sanitarnej są dostatecznie zabezpieczone. Kompletnie wyposażone pociągi ratunkowe z wagonami sanitarnemi dla niesienia pomocy rannym na wypadek katastrofy, stoją stale w pogotowiu w następujących główniejszych węzłach kolejowych: Gdańsk, Poznań, Częstochowa, Łódź Kaliska, Warszawa, Stanisławów, Lwów, Zdołbunowo, Baranowicze, Wilno, Grodno, Białystok, Brześć n-Bugiem, Lublin, Zagórz, Nowy Sącz, Kraków, Żywiec, Dziedzice, Ostrów, Katowice, Szopienice, Rybnik Gniezno i Toruń. Ponadto polskie koleje posiadają 10 własnych szpitali kolejowych, w których natychmiastową opiekę znajdują nietylko urzędnicy i pracownicy kolejowi, lecz także poszkodowani wskutek wypadków. Szpitale kolejowe znajdują się w następujących miejscowościach: Skarżysko, Zdołbunów, Wilno, Brześć n-Bugiem, Włocławek, Warszawa, Poznań, Chodzież i Gdańsk.

WŁAMANIE DO MAGAZYNÓW SĄDOWYCH.

Donoszą z Kołomyi, że nieznani sprawcy dokonali włamania do magazynów z depozytami sądowemi tamtejszego sądu i doszczętnie je ograbili. Depozyty te stanowiły przeważnie różnego rodzaju corpora delicti. M. in. znajdowały się tam także srebra. Szkody wynoszą około 20.000 zł.

SABOTAŻ PRZYCZYNĄ WYPADKU KOLEJOWEGO

Dnia 28 lipca rb. o godz. 23.30 na linji Stryj — Stanisławów wykoleił się przy pociągu osobowym nr. 1215 parowóz. Poza nieznacznem uszkodzeniem parowozu i nawierzchni toru wypadek nie miał żadnych następstw. Pociąg uległ 20-minutowemu opóźnieniu. Przyczyną wypadku był sabotaż. Dochodzenie ze strony dyrekcji i władz bezpieczeństwa w toku.

Zbrodnia matki w przystępie szału obłąkańczego.

PILNIKIEM SZOFERSKIM ROZTRZASKAŁA GŁOWĘ JEDNOROCZNEGO SYNKA.

W Warszawie przy ul. Towarowej rozegrała się tragedja, mrożąca krew w żyłach, tembardziej przejmująca i beznadziejna, że smutnej sławy bohaterką zdarzenia była kobieta chora umysłowo.

Na ul. Twardej mieszkało młode małżeństwo, Jan i Jadwiga Kubaccy. Z zawodu Kubacki był szoferem. Pobrali się przed 2 laty. Ona wstępując w związek małżeński liczyła zaledwie 18 lat.

Minął rok szczęśliwego, spokojnego pożycia, który niczem nie wskazywał na to, że niedługo nad młodym domem Kubackich zawiśnie

straszliwy wyrok losu

i nieubłagane, kamienne nieszczęście. Oto po

powiciu pierwszego dziecka

— był niem synek — dziewiętnastoletnia żona i matka zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej.

Jakkolwiek strasznie brzmiała ta wieść, trzeba było zgodzić się z okrutnym faktem, tembardziej, że rozstrój chorej przybierał, niestety, coraz ostrzejsze formy.

Lekarze doradzali szpital, stały nadzór, opiekę psychjatrów.

Nieszczęśliwą odwieziono do

Jana Bożego.

Minął pewien czas i Kubacka zaczęła pisywać do męża listy, niezdradzające najmniejszych śladów nienormalności. Donosiła w nich, że już zdrowa, że

niepotrzebnie trzymają ją w szpitalu,

że chciałaby wrócić do domu. Listy nadchodziły coraz częściej, prośby były coraz gorętsze.

Kubacki zwrócił się do lekarzy, którzy oświadczyli, że stan chorej poprawił się znacznie i że może opuścić celę szpitalną. Kubacka

wróciła do domu.

Zdawało się początkowo, że wraz z nią wraca dawny spokój i dobry duch ich rodziny. Niestety, trwało to tylko miesiąc.

Przedwczoraj pod nieobecność męża, który wyjechał jako szofer, na kilka dni z Warszawy, nieszczęśliwa

dostała ataku szału.

W przystępie niepoczytalnej furji Kubacka chwyciła ze skrzyni przyborów szoferskich męża pilnik i zaczęła nim bić jednorocznego synka

po głowie i po twarzy.

Dziecko pod razami wyzionęło ducha.

Gdy Kubacką przywieziono do 6 komisarjatu policji, atak jej jeszcze nie minął. Uspokoiła się dopiero po dłuższej chwili.

Gdy powiedziano jej o straszliwym czynie, którego dopuściła się w porywie ataku, nieszczęsna targnęła się na swoje życie. Porwawszy na sobie suknie, skręciła z nich powróz i

usiłowała powiesić się

na haku przy oknie.

Policji udało się Kubacką uratować. Oddana będzie pod obserwację lekarską.

Ile kur zjadł dentysta w Kutnie?

SPORY RYTUALNO - GASTRONOMICZNE PRZED POGRZEBEM.

Od kilku dni Kutno ma własną, niesamowitą sensację. Ludność żydowska podzieliła się na dwa

wrogo nastrojone

obozy. Tematem wszystkich konwersacyj jest zatarg, jaki wynikł między ogólnie szanowaną rodziną Goldbergów — a kahałem.

Dnia 23 bm. zmarł w Kutnie sędziwy lekarz-dentysta, Jakób Goldberg. Na

pogrzeb patrjarchy

zjechali się liczni krewniacy, spotkała ich jednak przykra niespodzianka.

Otóż gmina żydowska sprzeciwiła się pochowaniu starca na miejscowym cmentarzu. Dla czego? Nikt nie mógł zrozumieć.

Wszczęto pertraktacje. Po mozolnych targach zarząd kahału zgodził się

na przyjęcie zwłok,

pod warunkiem, że rodzina zapłaci gotówką 10950 złotych.

Nowa konsternacja. Goldbergowie wysyłają delegatów do rabina z prośbą o pośrednictwo. Wychodzi na jaw, że gmina pragnie ukarać wdowę po nieboszczyku, za to, że ta przez całe 30 lat pożycia z mężem prowadziła

trefną kuchnię

i nie korzystała z dobrodziejstw rzeźni rytualnej.

Po żmudnych kalkulacjach, kahał doszedł do wniosku, że należy nałożyć karę równającą się kosztom szlachtowania

czterech kur dziennie,

licząc po 25 groszy za sztukę. Wyniosło to ni mniej ni więcej, tylko 10.950 złotych.

Oburzeni krewniacy zaprotestowali gwałtownie. Jakto, cztery kokoszki dziennie! Czyż jest w Polsce rodzina, któraby zjadała tyle drobiu? I dlaczego same kury? A gdzie cielęcina, wołowina,

a gdzie gęsi,

kaczki. Czy dentysta nic nie jadał poza kurami?

Gorące dyskusje trwały okrągłe cztery doby. W mieszkaniu leżał nieboszczyk, sytuacja stawała się nie do zniesienia.

Ostatecznie Goldbergowie zwrócili się o pomoc

do komendanta policji

kutnowskiej i sprawa odrazu przyjęła inny obrót.

Przedstawiciel kahału oznajmił, że może zredukować żądaną kwotę do poziomu równającego się kosztom szlachtowania

trzech kur dziennie

w ciągu lat trzydziestu.

— Ani nam się śni płacić — odpowiedzieli Goldbergowie — Słyszane rzeczy! Pokażcie nam dentystę, któryby zjadał tyle ptaków.

Wywiązały się nowe, niezwykle gorące dyskusje. Ostatecznie gmina żydowska postanowiła ograniczyć swe pretensje

do dwu kurek,

co i tak wyniosło poważną sumę.

Wreszcie przedwczoraj odbył się pogrzeb zmarłego dentysty. W żałobnym kondukcie wzięli udział przedstawiciele sfer postępowych. Ogromny pochód stał się żywiołową manifestacją przeciwko

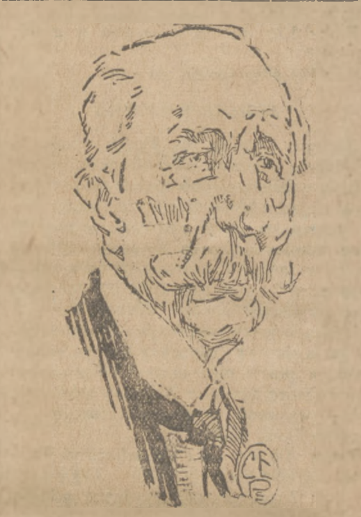
zbyt oryginalnym.

sposobem kalkulacji, uprawianym przez zarząd gminy.

Tragedja porucznika-kobiety Zacharczenko.

Przed kilku dniami został rozstrzelany w Kijowie za antykomunistyczną działalność porucznik Zacharczenko. Ponieważ stryczek i kula są codziennemi argumentami bolszewików w walce o utrzymanie władzy, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Porucznik Zacharczenko podzielił jedynie los setek i tysięcy swych braci. Niezwyczajność faktu leży w tem, że zastrzelony porucznik był kobietą, która nazywała się Elżbieta Iwanówna Szulc i zaliczona być może do prawdziwych męczenników, poległych w walce o wolność swej ojczyzny.

Nieprzejednany wróg czerwonego teroru, Elżbieta Iwanowna od najmłodszych lat obdarzona była wojowniczym charakterem. Kiedy wybuchła wojna, nie chciała wzorem innych stać się siostrą miłosierdzia i opatrywać rannych w szpitalu, ale marzyła o walce z bronią w ręku. Rodzice nie chcieli oczywiście na to zezwolić, więc pewnego dnia uciekła z domu. Przebrawszy się po męsku, wstąpiła jako ochotnik do kawalerji i dosłużyła się stopnia porucznika. Nikt w pułku nie znał tajemnicy swego kolegi. Dopiero gdy ciężko ranna w Karpatach dostała się do szpitala, wydało się, że jest kobietą. Rekonwalescencja była długą i zanim mogła powrócić do pułku, przyszło zawieszenie broni. Przez dłuższy czas nie było wiadomem, co się z Elżbietą dzieje, aż znalazła się w szeregach armji generała Wrangla. Walczyła w południowej Rosji, przedostała się następnie zagranicę. Miała sposobność zrobienia „wielkiej karjery“. Firmy kinematograficzne ofiarowały jej znaczne sumy, pewien bogacz amerykański chciał się z nią ożenić, odrzuciła wszystkie oferty. Pewnego dnia znowu zniknęła. Rodzina jej, mieszkająca na emigracji w Wiedniu, daremnie robiła poszukiwania, chcąc się dowiedzieć, co się z nią dzieje. Jasnem było, iż podjęła na nowo walkę z bolszewikami, ale gdzie i jak nie można było stwierdzić. — Przy sposobności zamachów na dygnitarzy sowieckich wspominano niejednokrotnie jej nazwisko, były to jednak głuche wieści jedynie. Wreszcie pisma przyniosły tragiczną i ostatnią wiadomość o Elżbiecie. Porucznik Zacharczenko został rozstrzelany.



Prezydent sądu kasacyjnego Buzdugan, członek rumuńskiej rady regencyjnej.



Węgierski kardynał Csernoch, zmarł dnia 25-go lipca b. r. w wieku lat 75.

Ze świata.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W CHINACH.

Według wiadomości z Kalkuty rzeka Bramaputra wystąpiła z brzegów, zalewając okolice w promieniu kilku kilometrów. Szkody są bardzo znaczne. Połączenia kolejowe w wielu miejscach są uszkodzone. Około 1.000 ludzi poniosło śmierć w nurtach rzeki.

Powódź, spowodowana wylewem jeziora Barody przybiera olbrzymie rozmiary. Cyfra ofiar nagłego wylewu wynosi przeszło 7.500 ludzi.

5 POCIĄGÓW PRZEJECHAŁO ROBOTNIKA.

U wylotu jednego z tuneli kolejowych w Czechach pociąg przejechał robotnika. Ze względu na ciemności, panujące w tunelu, wypadku tego nie zauważono i przez tor kolejowy, na którym leżały zwłoki nieszczęśliwego, przebiegło jeszcze 5 pociągów. Wypadek dostrzeżono wtedy gdy na dworzec kolejowy zajechał pociąg i na przednich kołach lokomotywy zauważono zakrwawioną marynarkę

Rzeczy ciekawe.

89 ROCZNICA URODZIN ROCKEFELLERA.

Miljarder i filantrop amerykański, John Rockefeller, obchodził dnia 9 bm. 89-tą rocznicę swych urodzin. Po skromnem przyjęciu rodzinnem odbyła się partja gry w golfa, wieczorem zaś Rockefeller przyjmował życzenia własnych urzędników. Stary miljarder oświadczył, że jest nadzwyczaj szczęśliwy, mogąc obchodzić 89-tą rocznicę urodzin w tak doskonałem zdrowiu. Mimo podeszłego wieku Rockefeller zajmuje się żywo interesami i nie przestaje opiekować się fundacją swego imienia. Pragnie dożyć 100 lat, grając w dalszym ciągu codziennie w golfa i otrzymując w grze nadal doskonałe rezultaty.

JAPOŃSKIE ZASADY ZACHOWANIA SIĘ PODCZAS MSZY ŚW.

Angielski profesor Meyner opisuje w pamiętniku z podróży po Japonji niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące zachowania się katolików japońskich podczas mszy św. Europejczyka uderza przedewszystkiem już to, że każdy wchodzący do świątyni Japończyk musi przed wejściem zdjąć z nóg obuwie. Tym, którzy noszą narodowe drewniane obuwie, nie nastręcza ten obowiązek specjalnych trudności. Kto jednak przywdziewa obuwie europejskie, ma w tem pewien kłopot Mimo to, niema jednakże nikogo, ktoby uchylał się od spełnienia nakazu. W świątyni Japończycy siedzą lub klęczą na specjalnych rogożach. Na prawo dziewczęta, na lewo mężczyźni. Wierni modlą się głośno, przyczem ktoś z nich zawsze przewodzi chórowi modlitewnemu . Prof. Meyner opowiada dalej wrażenia jakie odniósł, będąc świadkiem kazania, wygłoszonego przez misjonarza. Kazanie zaczął ów misjonarz od głębokiego ukłonu w kierunku słuchaczy, którzy odpowiedzieli mu podobnym ukłonem. Należy zaznaczyć, że zadanie kaznodziei wśród Japończyków nie jest łatwe. Musi wygłosić kazanie w języku literackim, który bardzo poważnie różni się od mowy codziennej. Aby więc być zrozumianym, kaznodzieja musi wybrać coś pośredniego między językiem literackim, a gwarą, czynić to musi jednak bardzo ostrożnie, jeśliby bowiem w przemówieniu był zbyt trywialny, wierni uważaliby że zbezcześci nabożeństwo.

Do ciekawych również osobliwości należy podobno widok kościoła, gdy przyjdą na nabożeństwo Japonki. Idąc do świątyni, każda Japonka okrywa głowę białym welonem, wobec czego świątynia wygląda jak w czasie pierwszej komunji.

TO MUSI BYĆ ŻART.

Przed budą jarmarczną „profesora“ Mirusia, mistrza w sztuce czarodziejskiej na „Fete“ w Neuilly pod Paryżem, zebrała się grupa hreczkosiejów z Normandji.

— Panie i panowie, tu dzieją się rzeczy nadzwyczajne. Profesor Mirus rozetnie na waszych oczach kobietę na dwie części. Wejście kosztuje franka.

Ale fermerzy z Normandji niedowierzają.

— To musi być blaga, odzywa się nareszcie ktoś z grupy. Bo gdyby to była prawda, wejście byłoby droższe.

JEZIORO, W KTÓREM NIE MOŻNA UTONĄĆ.

Jest nim wielkie jezioro Słone. Obszar tego jeziora wynosi 5 tysięcy kilometrów kwadratowych, a więc tyle, co kilka dużych powiatów; nazwę swą jezioro zawdzięcza masie znajdującej się w nim soli. Ilość składników mineralnych w jeziorze tem jest tak znaczna, że kąpiący się w niem w żaden sposób nie mogą pogrążyć się w wodzie całkowicie a tembardziej nie potrafiliby utonać. Owszem, wszyscy ludzie pływają po jeziorze, w najgłębszych nawet miejscach, jak korki. Ale bo ta woda zawiera 22 proc. soli, jest więc znakomitym zabiegiem leczniczym.

To ciekawe jezioro znajduje się w St. Zjednoczonych (stan Utah).

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 sierpnia r. b. o godz. 11-ej przed południem w podwórzu zabudowań

P. K. Ch. przy ul. Kołłątaja 17

odbędzie się przetarg ustny na 4810

2 samochody osobowe „Ford“

POD GWARANCJĄ

tępi karaluchy i wszelkiego rodzaju robactwo **„MORANT“** proszek

Sprzedają składy apteczne i apteki 4216

Wszelkie druki

PRYWATNE HANDLOWE, KSIĘGI BUCHALTERYJNE, BLOKI WIZYTOWKI, AFISZE i WIATROWKI : : : ORAZ ROBOTY INRTOLIGATORSKIE

DOSTARCZAJĄ

ZAKŁADY DRUKARSKIE

T-wa „KURJER ZACHODNI“ Sp. Akc

SOSNOWIEC,

Dęblińska Nr 1. Telef Nr. 73.

Wykonanie szybkie i estetyczne! — — Ceny konkurencyjne!

Baczność! Pierwszorzędny Baczność!

MIÓD PSZCZELNY

pod gwarancją czysty jak również wszelkie przybory pszczelarskie, stale na składzie POLECA stale na składzie

DROGERJA Św. BARBARY

właśc. W. DUTKIEWICZ, Katowice, ul. Warszawska 10

4850 Telefon 16-66.



CEGŁĘ SZLAKOWĄ BUDOWLANĄ

mają stale do oddania w ilościach wagonowych

Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze Sp. Akc. w Sosnowcu. 4805

Dnia 27 lipca 1927 r. Nr. E. 977|27 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 1033 u. p. c ogłasza, że w dniu 20 sierpnia 1927 r. o godz. 10 rano w Żarnowcu przed Urzędem Gminnym odbędzie się sprzedaż ruchomości, a mianowicie: byczka czarnego z białem 2 lata, czworga świń. byczka białego z czarnem 15 miesięcy i krowy czarnej lat 9 oszacowanych na 900 zł. stanowiących własność Franciszka Kucharzyka na zaspokojenie pretensji Jana Otoki z mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 16 listopada 1926 r. Nr. C. 390| 26 r.

4853 Komornik Sądowy Wewerek.

Dnia 28 lipca 1927 r. Nr. E. 955| 27 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1927 r. o godz. 10-ej rano w Czajowicach w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 1) kredensu dębowego ciemnego fornirowanego, 2) maszyny do szycia firmy „Singer“ i wiele innych, oszacowanych na 1.600 zł. a stanowiących własność Władysława Zórawskiego zamieszkałego w Czajowicach gm. Cianowice.

4832 Komornik Sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

P. o. sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym pod. i opł. Skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 sierpnia 1927 r. o godz. 11 rano w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Nr. 6 odbędzie się licytacja ruchomości jak: maszyny do pisania, tłoczni do kopjowania, kasy ogniotrwałej, butli stalowych z kwasem węglowym, różnych mebli i galanterji aptecznej, a należących do Ostalowskiego Stefana, Biura Budowlanego „Barok“, Goldberg Markus, Reizmana M. Lipy Władysława mieszkańców Sosnowca i Barta Stanisława z Warszawy na pokrycie należności skarbowych.

Sosnowiec, dn. 28-7 1027.

4858 p. o. sekwestrator Szczepański.

Długoletni urzędnik banku Wiedeńskiego 4851

PROKURENT

większego przedsiębiorstwa,

RUTYNOWANY BUCHALTER o POWAŻNYCH REFERENCJACH

z dłuższą samodzielną praktyką władający językiem polskim i niemieckim, w wieku lat 36, poszukuje posady.

Łaskawe Zgłoszenia pod „Pilny“ Admin. Katowice.

Dr. med. 4874

A. Gruszkiewicz

Specjalista chorób dziecięcych

WYJECHAŁ

powróci 1 września.

Specjalności dla fryzjerów

na wagę

WODA LODOWA, WODA CHINOWA, SHAMPO

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

T-wa „Siła“ Sosnowiec, ul. Kościelna.

Do Kalwarvi Zebrzydowskiej na odpust

wyjazd z Czeladzi i Okolicy

dnia 10-go sierpnia r. b.

11-go Spowiedź na miejscu, 12-go wychód na Dróżki i t. d.

od godziny 7 ej rano.

Przewodnik W. WAJGIEL.

4190



Generalny zastępca na Zagłębie Dąbrowskie A. M. Redlic — Będzin, Kołłątaja 34

Dr. med

JÓZEF HAŁACZ

specjalista chorób wenerycznych i skórnych

powrócił i przyjmuje

w Będzinie ul. Kołłątaja 29. Od godz. 4-7½ w niedzielę i święta od 9-12 godz

w Katowicach ul. 3 maja Nr. 29. Od godz. 11-3. Oprócz świąt. 4821-3

PIEGI 4872

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza

JANA GADEBUSCHA

„AXELA“ krem od piegów pół słoika zł. 2.50 cały słoik zł. 4.50, do tego „AXELA“ mydło i kawałek zł 1.25 3 kawałki zł. 3.50.

„AXELA“ T.Z.O.P Poznań, Nowa 7 W Sosnowcu do nabycia w Składzie T-wa „SIŁA“. Ul. Kościelna Hale Targowe.

KINO-TEATR
„UDZIAŁOWY“

Wspaniała komedja
Od wtorku 26-go lipca 1927 r. i dni następnych
Wspaniała komedja

3 HULTAJSKA TRÓJKA 3

reżyserji: GLORG JADOBY.

W rolach głównych:
HANS MIERENDORF,
PAWEŁ HEIDEMAN
i prześliczna ELGA BRINK.

SMAKOSZE
całego świata
piją tylko
angielską herbatę

LYONS'a

Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze Króla Angielskiego, oraz na wszystkich dworach europejskich.

Do nabycia w sklepach kolonjalnych.

PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ:

TEOFIL MARZEC, Warszawa, Marszałkowska 89. Tel. 53-46.

3788-3



MAGAZYN GALANTERYJNY

Paweł Kucharski

Sosnowiec, ul. 3 Maja 8

4839

POLECA:
Ostatnie nowości
dla Pań i Panów.

Żądajcie wszędzie tylko obcasów gumowych

„GLOBUS“

4277

Dzięki ostatnim udoskonaleniom obcasy gumowe „GLOBUS“ są najlepszemi wyrobami.
Gwarancja na 3 miesiące do każdej pary załączona.
Zrób próbę a przekonasz się! Zrób próbę a przekonasz się!

PERFIX 60%

samodziałający
środek do prania

D. CZWIKLITZER—KATOWICE.
Tel. 406 UL 3-go MAJA 18. Tel. 405
PAROWA FABRYKA MYDŁA. 3998

Krem Laktolin

kto używa 4871
Ten stale pięknym
i młodym bywa
Plam, wągrów i piegów
się pozbywa.
Żądać wszędzie!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, otomany dywanikowe mokietowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 4225

Tanio wysprzedaję Leżaki, hamaki walizki, wędki, wędziska, przyrządy na ryby i wiele nowości rybackich. Sztajer Będzin Kołłątaja 29 telef. 4-10. 4459-4

Akwizytor
branży kolonjalno-spożywczej, dobrze wprowadzony na terenie Zagłębia, poszukiwany. Reflektujemy tylko na siłę pierwszorzędną 4845
TOW. HANDLU HERBATA I KAWA
GUATEMALA
SOSNOWIEC, Aleja 21.

Sprzedam skład artykułów piśmiennych prosperujący bardzo korzystnie traktuje do 15 sierpnia. Wiadomość filja Kur. Zach. Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 8 4753

Fortepian krótki czarny do nauki 500 zł. Sosnowiec, Sielecka 6 w sklepie. 4788-2

Pilica—Sprzedam dom murowany z oficyną i ogrodem owocowym przy rynku. Pachelski, Brwinów pod Warszawa, willa Wierzbówka. 4817

Do sprzedania dwa śrubstaki. Dąbrowa ul. Czarna Droga 2, Szlachta. 4863

Kredens dębowy używany duży nadający się i do bufetu, oraz nowe łóżka, mocne szafki, garderoba, tualeta szafkowa, etażerki półkryte, kredens kuchenny, stoły sosnowe, do sprzedania w stolarni Ig. Reszki. Sosnowiec, Pogoń Orla 4. 4873

Sklep spożywczy sprzedam Sosnowiec, Hale Rozwoju 17 Cena bardzo niska. 4856

Książki naukowe i beletrystyczne okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 31 m. 7. 4849

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 Ludwik Harlak. 4847

Pianino czarne, krzyżowe zagraniczne sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 9 m. 8. 4840

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i Singera nożną czółenkową za 90 złotych Sosnowiec, Sielecka 27 Pelsik. 4842

W zakładzie Stolarskim J. Banasika, Sosnowiec, Orla 18 wysprzedaż wszelkiego rodzaju mebli w pojedyńczych sztukach jak również całkowite umeblowanie pokoi Ceny przystępne. Wykonanie gwarantowane 4834

Posady i prace.

Młoda dama towarzystwa władająca językami polskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim poszukuje odpowiedniej posady Zgłoszenia Administr. Katowice „Reprezentująca“ 4852

Potrzebna panna lub wdowa od lat 25 do 30 za gospodynię i do prowadzenia sklepu z gotówką tysiąc złotych Dańdówka Szosowa 17. 4824

Lokale.

Jest do sprzedania pokój stołowy Wiadomość w Adm. „K. Z.“ Sosnowiec. 4823-2

Do odstąpienia w Dąbrowie mieszkanie: 3 pokoi i przedpokój kuchnia 1 piętro z całkowitem umeblowaniem. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“, Dąbrowa pod „Wyjazd“. 4867

Pokój umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 14 „Sokół“. 4848

Poszukuję mieszkania i pokojowego z kuchnią. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Admin. Kurj. Zachodniego Sosnowiec. 4844

Nauka i wychowanie.

Pierwszorzędne kursy kroju i szycia modelowanie i pasowanie na rozne figury. Mistrzyni cechu Warszawskiego Stanisławy Myszkowej Piłsudskiego 56 II piętro Zapisy codziennie. 4805

Stenografji w ciągu miesiąca dokładnie nauczam. Sosnowiec, ul. Zygmunta 1 telefon. 10 99. 4837

Różne.

Potrzebuje na pierwszy numer hipoteki nieruchomości w Sosnowcu kilkanaście tysięcy złotych Dobry procent, tylko zaraz Oferty do K. Z. w Sosnowcu pod „Lokata“. 48*7

Poszukuję wspólnika. Mam koncesję detaliczną na skład wódek i win. Sosnowiec, Moniuszki 3, Maksymilian Macuga 4843

Cudowna sensacja! Dwanaście pudełeczek substancji chemicznej, wytwarzającej padanie śniegu, w mieszkaniu, wysyła po otrzymaniu sześciu złotych, wytwórnia przyborów czarodziejskich Edwarda Modzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18. 4855-3

Zgubione dokumenty.

Frajdla Igra zgubiła dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca. 4818-3

Emil Mahalica unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany przez Starostwo — Będzin 4827-3

Antoni Mitas, zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 4825-3

Łydek Piotr zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez II pułk Ułanów w Suwałkach i książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Flora. 4860

Olszewski Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin 4867

Piskorczyk Andrzej zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Dąbrowie. 4857

Wawro Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P. K. U. Będzin. 4864

Weiner Izrael zgubił weksel na 97 zł. podpisany Józef Kłębek płatny 5 sierpnia b. r. 4866

Kosiński Franciszek zgubił legitymację wojskową wydaną przez D. O. K. Nr. Kraków z dnia 22 X 1923 r. Numer Legitymacji 1543. którą unieważniam. 4867

Irena Kuśmierczyk zgubiła dowód osobisty wydany przez pow. Olkusz. Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec, Małachowskiego 16. 4869

Zając Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Olkusz. 4853

Kołacz Antoni zgubił książeczkę Kasy Chorych. 4959

Piotr Pelka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów 4840

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kratce	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I, p. Telefon Nr. 23-04

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1 Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.